PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 15 (712) SOBOTA, DNIA 20 LUTEGO 1932 ROKU ROK XII

Sukcesy Polaków w Ameryce

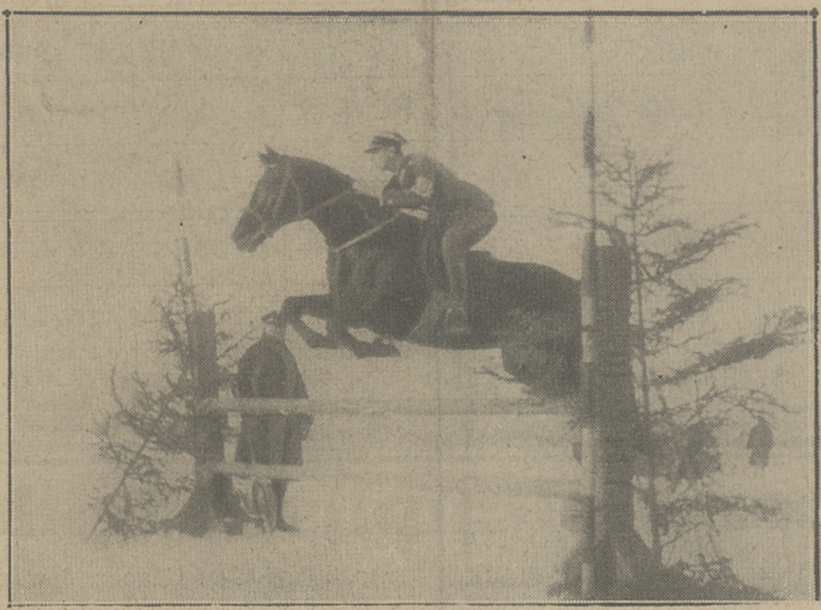
Hokeiści biją drużynę Marquette w Chicago 4:2. Narciarze zdobywają wszystkie pierwsze miejsca w Pitsfeld

W obozie przedolimpijskim lekkoatletów. Turnieje konne i automobilowe w Zakopanem. Kto jedzie z Polski na Makabiadę

List Tłoczyńskiego z Nicei



A. Z. S. POZNAŃ — T. K. S. POZNAŃ 2:1.
Niebezpieczny moment pod bramką gości toruńskich.



POR. HENRYK ROJCEWICZ NA „BLACK BOYU"
podczas decydującej rozgrywki o puhar p. Prezydenta Rzplitej



WSPANIAŁY SKOK NARCIARZA
Rudi Matt. nowy mistrz Niemiec w klasycznym locie powietrznym na skoczni w Schreiberhau.

Nicea, 13 lutego

No, nareszcie jestem w pociągu. Ostatnie pożegnania ze znajomymi i przedstawicielami związku pp. Meyerhoffem i Olchowiczem. Pociąg rusza i za chwilę Warszawa ucieka mi z oczu. Czas szybko leci. W Dziedzicach spotykam się z Jędrzejowską. Wygląda doskonale, trochę zeszczuplała.



GRAFFSTROEM (SZWECJA)
oddał wprawdzie tytuł mistrza olimpijskiego Schäfferowi. lecz nadal zachował opinję gienjalnego łyżwiarza.

Noc zapowiada się nieświetnie. W pociągu pełno, a trzecia klasa jest twarda. To też do Wiednia nie zmrużyliśmy oka. W Wiedniu przesiadamy się do pociągu włoskiego, wieczorem jesteśmy w Wenecji, znów przesiadka i rano dobijamy do Medjolanu. Tu po raz ostatni zmieniamy pociąg i jedziemy już wprost do Nicei przez Genuę i granicę Ventimiglie. Począwszy od Genui, jedziemy wciąż nad morzem. Jest coraz cieplej, pojawiają się palmy i kwiaty, powietrze przesycone zapachem mimozy.

Do Nicei przyjeżdżamy zmęczeni i wyczerpani po 50 godzinnej, bezsennie spędzonej podróży. Umieszczamy się w hotelu Mont Blanc i staramy się jak najszybciej zaaklimatyzować. A różnice są kolosalne. U nas żegnał nas mróz siarczysty, tu króluje wiosna. Chodzimy bez palt, bez kapeluszy — jak w maju.

W piątek byliśmy na kortach w Nice Lawn Tennis Club, żeby trochę potrenować. Przyjęcie zgotowano nam nad wyraz serdeczne. To już nie zeszły rok; dziś wszyscy wiedzą o sukcesach w puharze Davisa i o Wimbledonie.

Spotykamy wielu znajomych. Jest Rogers, Brugnon, Aeschlimann, del Bono, du Plaix. Jędrzejowska wita się serdecznie z Ryan, Satterthwaite, Adamoff.

Ktoś proponuje, żeby nas przezwać: mnie — „Tłok", Jadzię — „miss Schmidt", gdyż cudzoziemcom za trudno jest wymawiać nasze nazwiska.

Biorą nas za brata i siostrę. Stary Simon, kierownik wszystkich turniejów na Rivierze, nie mógł uwierzyć, że tak nie jest. Polacy, których tu jest dużo, też uważają nas za rodzeństwo.

Rano potrenowaliśmy z godzinę ze sobą, a po południu ja grałem z Garcią, a Jędrzejowska z Adamoff. Na początek poszło nam nieźle.

Pozatem zapisaliśmy się do turnieju w Beaulieu. Jędrzejowska gra doubla z doskonałą Angielką Satterthwaite, ja z reprezentantem Monaco— Landauem. Turniej zapowiada się ciekawie, zaczynają się zjeżdżać świetni gracze.

Ignacy Tłoczyński.



MAZURKIEWICZ (STRZELEC)
wygrywa w Wilnie sztafetę narciarską 3x10 klm., jako ostatni zawodnik swego klubu.

Zwycięstwo hokeistów

CHICAGO, 17.2. Pierwszy mecz poolimpijski hokeistów polskich zakończył się ich zwycięstwem.

W spotkaniu z drużyną studentów chicagoskich Marquette, w której barwach grało trzech Kanadyjczyków, Polacy zwyciężyli w stosunku 4:2 (2:0, 1:2, 1:0).

Drużyna polska straciła całą swoją nerwowość, grała spokojnie, opanowanie i doskonale kombinacyjnie.

Przewaga zaznaczyła się już w pierwszej tercji, w której bramki strzelili Nowak i Materski. W drugiej tercji Amerykanie atakują z wściekłością i zaskakują tem Polaków. Marquette wyrównuje na 2:2.

W ostatniej minucie Sabiński zdobywa znów prowadzenie dla barw polskich.

Podniesieni tem na duchu Polacy w trzeciej tercji osiągają znów wyraźną przewagę i mimo heroicznych wysiłków Amerykan Krygier wśród niebywałego entuzjazmu publiczności pieczętuje zwycięstwo.

Najlepszy na boisku był niezwykle ofiarny Sokołowski, dalej Stogowski, Krygier i Nowak. Trybuny były szczelnie zapełnione.

Wśród 15.000 widzów było— 8.000 Polaków, w tem wycieczka z Milwaukee specjalnie przybyła na to spotkanie w liczbie 800 osób. Tak liczna obecność Polaków stworzyła przychylną atmosferę, pomocną dla zwycięstwa.

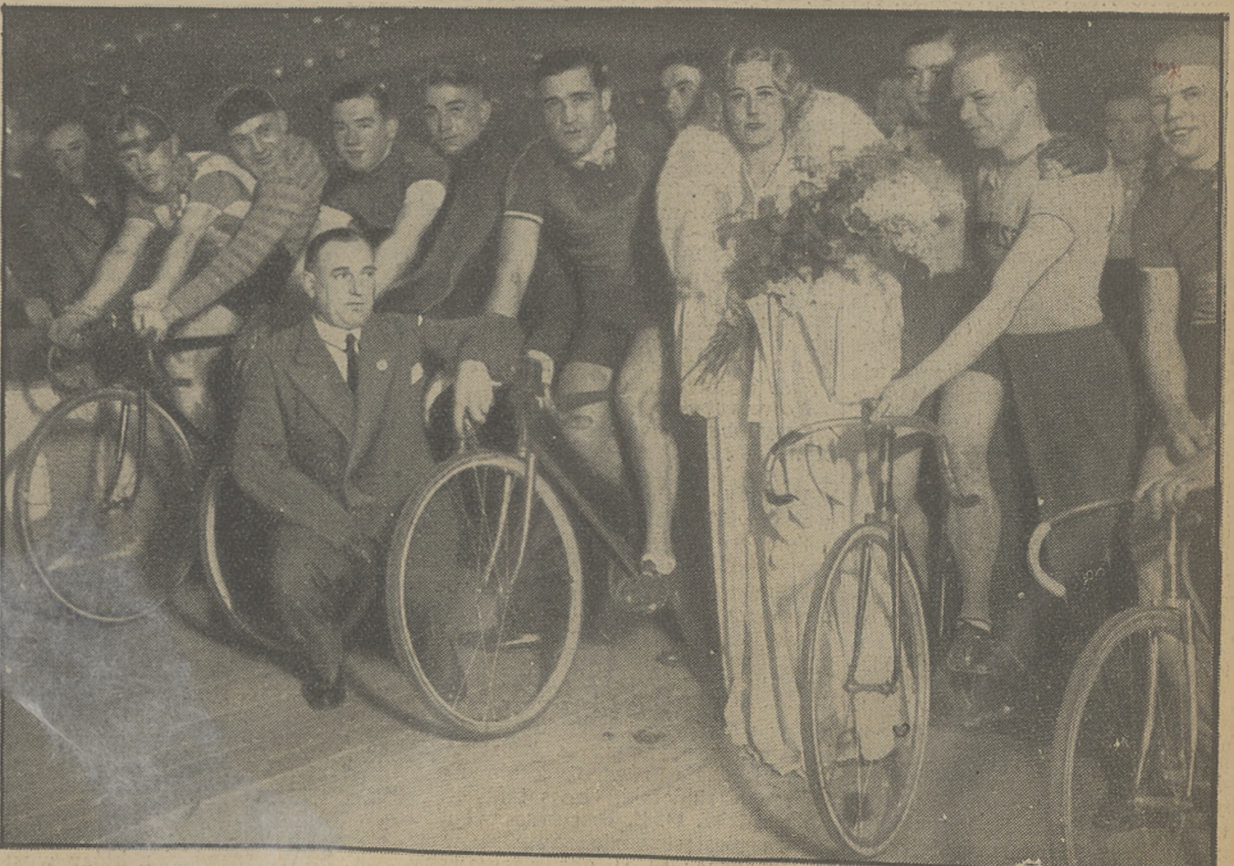
Obecny był konsul generalny R. P. Zbyszewski wraz z personelem konsulatu, sędzia główny m. Chicago Jarecki, którzy złożyli drużynie polskiej serdeczne gratulacje. Znaczenie propagandowe zwycięstwa jest ogromne.



FRANK WYKOFF
najszybszy biegacz Ameryki, chce koniecznie powetować w Los Angeles swe niepowodzenia z Amsterdamu.



VINJARENGEN (NOR.),
mistrz F. I. S. z Zakopanego, zajął w Lake Placid trzecie miejsce w kombinacji.



START OSTATNIEJ „SZEŚCIODNIÓWKI" NA TORZE PAŁACU BERLIŃSKIEGO
Charlotta Suza gwiazda filmowa, wysyła kolarzy w daleką drogę. Oto starzy znajomi: Maczyński, Siegel, Goebel, Ehmer i inni

Podzwonne III-ich zimowych Igrzysk Olimpijskich

Ogólne tło walki 17-tu narodów. Sukcesy amerykan i skandynawów

Dzięki ogromnemu poświęceniu i ofiarności państw, dzięki zrozumieniu idei olimpijskiej do Lake Placid przybyli przedstawiciele 17 narodowości. Jak na te czasy niepamiętnego kryzysu, niemal nędzy — to rekord, to nowy triumf idei olimpijskiej.

Kto na tem najwięcej skorzystał? Ameryka. Miecz Damoklesa, wiszący nad nią, od wielu miesięcy i grożący- bankructwem olimpjadzie zimowej zawisł w ostatniej chwili w powietrzu. Apel do Europy, do Azji poskutkował. Pojechali wszyscy, którzy mieli coś do powiedzenia na śniegu i lodzie. W Lake Placid zebrała się istotnie elita sportowa, nie zabrakło nikogo.

I otóż ta Ameryka, tak hojnie szafująca obietnicami, tak wspaniałe horyzonty roztaczająca przed światem, okazała się lojalną, tylko do chwili, kiedy ostatni statek olimpijski zawinął do portu nowojorskiego. W ciągu nocy przemieniła się ona z serdecznego gospodarza w bezwzględnego bussinesmana, dbającego tylko o własny interes. Ameryka pokazała przez dziesięć dni zęby lisa. Teraz je schowa na wiele miesięcy i zacznie znów wabić na Igrzyska letnie. Ale doświadczenie z Lake Placid w las nie pójdzie.

Ameryka przyjęła swych gości olimpijskich fatalnie. Pamiętne są skandale w łyżwiarstwie, w hokeju na lodzie. Nie będziemy przypominali przywilejów, któremi cieszyli się bobsleiści lub narciarze amerykańscy na swych treningach, lub Sonja Henie, gdy była ona potrzebna amerykańskiemu towarzystwu filmowemu. Ale nie na tem kończy się liczba występków olimpijskich U. S. A.

Goście z Europy i z Azji czuli się w Lake Placid jak wśród wrogów. Atmosfera była tak podminowana, że zwycięstwo nad Amerykaninem groziło niemal „lynchem". Po dziesięć razy drukowano fotografje zwycięskich Yankesów, raz jeden triumfujących Europejczyków. A gdy przyszły złe dni dla Ameryki — zawody narciarskie — prasa U. S. A. zaczęła się znowy rozpisywać o triumfach... w łyżwiarstwie, dawno już przebrzmiałych, poświęcając narciarstwu parę wierszy.

Atmosfera Lake Placid była wogóle wybitnie niesportowa i nie rycerska. Widzowie żądali silnych emocyj, wypadków, krwi, żądali zwycięstwa faworytów, nie zwracając uwagi na poziom i klasę walki.

Czyż może być atmosfera bardziej nieodpowiednia dla rozgrywania Igrzysk? Czy w Los Angeles będzie tak samo?

Nadomiar tego gospodarzom w ich złej woli w sukurs przyszła pogoda. Odwilż, która omal nie zniszczyła II Igrzysk w St. Moritz, zapanowała i w Lake Placid. Niebezpieczeństwo zażegnano, ale znów kosztem zawodników, każąc im skakać w jeziora, a biegać na wąskich ścieżkach leśnych, bez jedzenia, bez opieki, bez śniegu.

Igrzyska doprowadzono do końca, choć wiele razy groziło im zerwanie. Zbyt wierni byliśmy my wszyscy — goście Ameryki — idei olimpijskiej, aby narażać ją na szwank, zrobiliśmy wszystko, aby wyszła ona z tej próby bez uszczerbku. Nie sposób jednak nie stwierdzić, że wyszła ona z Lake Placid w aueroli zmniejszonej i że cała wina za to spoczywa na barkach Ameryki.

Czyż można się dziwić, że w tych warunkach Ameryka zwycięzyła w Igrzyskach? Mając za sobą wszystkie atuty, przytłaczając inne reprezentacje masą zawodników, czterokrotnie większą od następnego państwa, walcząc na swym terenie, na swych trasach na urządzeniach, znanych im na pamięć, według wybranych przez siebie i narzuconych regulaminów?

O ile bardziej imponująco wypadła rola takiej Norwegji, nie mówiąc już o Finlandji.

Gros punktów zebrała Ameryka w łyżwiarstwie i w bobslejach lecz te właśnie konkurencje budzą największe wątpliwości, co do ich regularności. W łyżwiarstwie Ameryka sprawiła Norwegom istny Sedan, ale w jakich warunkach. Pracowało na to porozumienie wszystkich 16-tu Yankesów, więc trudno było wyobrazić sobie bardziej nielojalne metody walki.

Czy istotnie zdobyli Yankesi cztery medale olimpijskie zobaczymy na rewanżu, w marcu w Oslo.

W bobslejach Amerykanie znali tor na pamięć, a nie pozwalali zapoznać się z nim swym konkurentom. Temu atutowi przypisać należy w pierwszym rzędzie sukces, choć trzeba przyznać że obie osady amerykańskie były pierwszorzędne.

W narciarstwie zabłyśli Amerykanie jedynie w skokach, górując i tu znajomością skoczni, brawurą, ustępując wyraźnie stylem, pewnością lądowania. W biegach roli nie odegrali.

W jeździe sztucznej na lodzie nie zrobili postępów od St. Moritz i nie odegrali poważniejszej roli. W hokeju wreszcie zawiązali zaciętą walkę z Kanadą, czego sie spodziewaliśmy, nie potrafili jej jednak rozstrzygnąć na swą korzyść, co byłoby logicznym wnioskiem, gdyby poczynili dalsze postępy.

Norwegji nie powiodło się w swych niepodzielnych domenach: zostali pogrzebani w łyżwiarstwie, odnieśli spodziewany triumf w jeździe sztucznej pań, ale w narciarstwie też podwinęła im się noga. Wyższość Szwedów, a zwłaszcza Finlandczyków w biegach zdaje się nie podlegać już wątpliwości. W skokach obronili swego stanowiska, ale górowali bardzo nieznacznie nad przeciwnikami. Że jednak wynieśli z Lake Placid godność najlepszych narciarzy świata, zawdzięczają to „perle" narciarstwa — kombinacji, w której górowali bezapelacyjnie.

Kanada swe trzecie miejsce zawdzięcza hokejowi i drobnym zarobkom, możliwym dzięki sąsiedztwu z Ameryką. A więc na starcie wspólnym w łyżwiarstwie zarobili Kanadyjczycy parę punktów, mieli nadto niezłych łyżwiarzy figurowych, niezłych skoczków w narciarstwie.

Szwecja miała reprezentację niewielką ale doborową. W narciarstwie wykazała wysoką klasę biegaczy, oraz brak skoczków (poza Ericksonem), a zwłaszcza zawodników do kombinacji. W łyżwiarstwie figurowem nie odegrała należnej roli wskutek wypadku Graffströma i Hulten. W jeździe szybkiej nie doszła zupełnie do głosu.

Finlandja wyszła znakomicie. Nikkanem odegrał poważną rolę w jeździe figurowej, Blomquist w jeździe szybkiej nie mógł sam walczyć z gwardją amerykańską i norweską, zwłaszcza przy starcie wspólnym. Zato w narciarstwie startowało tylko 6 Finnów i wszyscy zajęli czołowe miejsca. Byli to coprawda sami biegacze; skoczkowie nie przyjechali, bo nie było nadziei na sukcesy.

Omówienie wyników pozostałych państw i Polski podamy w następnym numerze.

Tabela zwycięzców z Lake Placid

Narty	bieg 18 klm.	1. Utterstroem - Szw. - 1:23.07	2. Vickstroem Szw.	3. Saarinen Finl.
	~"~ 50 klm.	1. Saarinen - Fin. - 4:28.00	2. Liikanen - Fin.	3. Rustadstuen - Nor.
	skoki	1. Ruud Bir. - Nor. - 220,1	2. Beck - Norw.	3. Wahlberg - Nor.
	kombinacja	1. Grottumsbraaten - Nor. - 446.	2. Stenen - Norw.	3. Vinjarengen - Nor.
Łyżwiarstwo, j. szybka	bieg 500 mtr.	1. Shea - Am. - 43,4	2. Evensen Norw.	3. Hurd - Kan.
	~"~ 1500 mtr.	1. Shea - Am. - 2.57,6	2. Hurd - Kan.	3. Logan - Kan.
	~"~ 5 klm.	1. Jaffee - Am. - 9.40,8	2. Murphy Am.	3. Logan - Kan.
	~"~ 10 klm.	1. Jaffee - Am. - 19.13,6	2. Ballangrud - Nor.	3. Stack - Kan.
Łyżwiarstwo, j. figurowa	panie	1. Henie Sonia - Norw. - 7.	2. Burger - Austr.	3. Winson - Am.
	panowie	1. Schäffer Karl - Austr. - 9.	2. Graffstroem - Szw.	3. Wilson - Kan.
	pary	1. Brunet - Brunet - Franc. - 12	2. Loughran - Bagder Am.	3. Rotter - Szolas - Węg.
Zespoły	hokej	1. Kanada	2. Ameryka	3. Niemcy
	boby 2-ki	1. Ameryka	2. Szwajcarja	3. Ameryka
	boby 4-ki	1. Ameryka	2. Ameryka	3. Niemcy

Trening przedolimpijski lekkoatletów

Jak już pokrótce donosiliśmy w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego", rozpoczął się w poniedziałek w Poznaniu przedolimpijski kurs P. Z. L. A. Rzecz w takich wypadkach rzadko spotykana—w poniedziałek z wyjątkiem Orłowskiej, wszyscy byli już na miejscu. Są więc panie: Breuerówna, Bersonówna, Schabińska, Sikorzanka i Wajsówna oraz panowie: Biniakowski, Heljasz, Kusociński, Mikruci I i II, Nowak, Sikorski i Trojanowski. Humor i zapał do pracy panuje — według oświadczenia p. Klumberga — niespotykany dotychczas na żadnym kursie. Niewątpliwie przyświeca wszystkim w skrytości ducha magiczne słowo „Los Angeles".

Kurs prowadzony jest systemem skoszarowanym. Wszyscy mieszkają w porządnie urządzonym hotelu „Polonja", panie na pierwszem panowie na drugiem piętrze, w pokojach dwuosobowych. Wajsówna mieszka ze Schabińską, Breuerówna z Sikorzanką. Bersonówna jeszcze we wtorek z utęsknieniem czekała na przyjazd Orłowskiej. Biedny jest Sikorski zapalony bridżista, któremu przydzielono niemowlę w tej dziedzinie Biniakowskiego, jak wtajemniczeni twierdzą rozmyślnie. Heljasz mieszka ze swym serdecznym przyjacielem Nowakiem, dalej bracia Mikrutowie. Ponieważ „Kusy" udaje się już o godzinie 9 na spoczynek, podczas gdy regulamin jest liberalniejszy, przydzielono jemu i Trojanowskiemu jednoosobowe pokoje.

Kierownictwo kursu spoczywa w rękach pp. prezesa POZLA Gluski, wiceprezesa — Ryszczyńskiego i kom. okr. ośrodka por. Łapińskiego. Życie wewnętrzne reguluje por. Łapiński przy pomocy trenera p. Klumberga. O godz. 8 wstawanie, o 8.30 wspólny spacer, o 9 śniadanie składające się z dowolnej ilości kawy, mleka, masła, chleba lub bułek i trzech jajek. Od godziny 11 do 12.30 gimnastyka specjalna i gry, oddzielnie dla pań i panów, przyczem gimnastykę prowadzi Klumberg, natomiast gry przydany mu do pomocy chor. Adamczak. O godzinie 13 obiad bardzo obfity w kasynie 58 p. p., dla Bersonówny w jadłodajni rytualnej; od 16.30 do 19.30 trening techniczny, o godz. 20 kolacja i o godzinie 22.00 spoczynek.

Nad ścisłem przestrzeganiem ostatniego punktu czuwają na zmianę poszczególni członkowie zarządu POZLA; niedziele są wolne od zajęć. Stosuje się również dożywianie cukrem według specjalnych przepisów.. Średnio i długodystansowcy mają trzy razy tygodniowo trening biegowy i trzy razy gimnastykę, funkcję masażysty objął Klumberg.

Zawodnicy czują się narazie zmęczeni. Jest to objaw normalny, jeżeli się uwzględni zmianę trybu życia i forsowną gimnastykę stosowaną przez Klumberga. Z wyżywienia są zadowoleni, natomiast nie bez słuszności sarkają na bardzo twardą bieżnię. Kierownictwo stara się temu brakowi zaradzić i w przerwach pomiędzy zajęciami kilofami rozluźnia się nawierzchnię. Sikorski leczy nadwyrężoną nogę i pilnie chodzi na diatermy.

P.O.Z.L.A. przyłącza do kursu następujących miejscowych zawodników: panie: Jasieńską, Chudzicką i Kryżankę, panów: Adamczaka, Tilgnera, Jakubowskiego, Drzycimskiego, Banaszkiewicza, Kruszczyńskiego, Pawlaka, Kędzię i Grabińskiego.

Pierwszy dzień w obozie

W niedzielę i w poniedziałek, w dn. 13 i 14 bm. w kierunku Poznania, z wszystkich zakątków Polski, wyruszyli lekkoatletki i lekkoatleci polscy, wyznaczeni do I-go zimowego obozu przedolimpijskiego.

Schabińska, tuż, tuż, za nią, to znaczy tego samego dnia przyjechały Breuerówna i Sikorzanka, wreszcie listę obecnych uroczyście zamykała obie miotaczki: Weissówna i niżej podpisana.

Pierwszą jaskółką w Poznaniu była Nasza mistrzyni p. Halina Konopacka-Matuszewska, jak i Kwaśniewska nie przyjechały, ponieważ są niezdrowe. Również nie stawiła się Manteuflówna. Jako szósta prawdopodobnie pojedzie Orłowska.

Przywitał nas p. Klumberg, który bawi już tu kilka dni. Stawiła się oczywiście miejscowa „elita" w osobach pp. Heljasza i Nowaka oraz przyjezdni: Biniakowski, Kusociński, bracia Mikrutowie, Sikorski i Trojanowski.

Poznań na widok podobnej ekspedycji załkał ze wzruszenia i niebiosa zesłały solidny deszczyk.

Po zameldowaniu się w miejscowym Ośrodku Wych. Fizycz. skierowano nas do hotelu „Polonia".

Ale niedługo sądzonem nam było zażywać rozkoszy błogiego odpoczynku w schludnych i miłych pokoikach, bo oto padł rozkaz krótki „na badanie!".

I już niedługo potem, przy pomocy sekr. POZL p. Ryszczyńskiego, który nas otacza troskliwą opieką, zawodniczki i zawodnicy znaleźli się w poradni sportowej.

Tam nas zbadali, opukali, wzrost zmierzyli i zważyli.

Po badaniu lekarskiem zajechał samochód, który nas odwiózł do kasyna podoficerskiego na obiad

Po spożyciu darów Bożych, nastąpiła 2-godzinna przerwa.

O godz. 5 p.p. odbył się trening dla „rozruszania się" w hali pod okiem naszego nieocenionego instruktora p. Klumberga. Hala poznańska liczy około 70 mtr. wzdłuż i 28 wszerz. Lekki bieg, kilka ćwiczeń i powrót do hotelu.

Trening widocznie nam posłużył, bo oto przy kolacji, w kasynie podoficerskiem, apetyty okazały się niezgorsze. Przy dźwiękach muzyki z głośnika, wszystko ze stołu znikało z oszałamiającą szybkością.

Ktoś, komuś przy końcu stołu, gratuluje za zjedzoną siedemnastą bułkę. Inny czynnie popiera powiedzenie „cukier krzepi".

Ale już najbiedniejsze były pierożki, które widocznie b. smakowały Nowakowi, gdyż znęcał się nad niemi bezlitośnie.

Humorek był niezgorszy, padały dowcipy, kawały, śmiechy: pierwsze miejsce bezapelacyjnie zajmowała tu Weissówna.

Wreszcie na zakończenie, kilka buteleк lemoniady, które uroczyście otworzył Kusociński i w miłym nastroju opuszczamy kasyno.

Potem jeszcze krótki spacer i każdy sunie do swego pokoju.

F. Bersohnówna.

Na terenie stolicy

Mecze o mistrzostwo szkół średnich w Warszawie przyniosły następujące wyniki: G. Mazowieckie — G. Rejtana 2:0; G. Giżyckiego — G. Batorego; G. Przyszłość — G. Lelewela 3:0; G. Władysława IV — G. Czackiego 2:2; G. Mickiewicza — G. Lorenca 3:2; G. Unji — G. III Miejskie 1:0; G. Reja — G. I. Miejskie 4:1; G. Batory — G. Giżyckiego 1:0; G. Zamojskiego — G. św. Stanisława 11:0; G. Czackiego — G. Władysława IV 7:2.

Dalszy ciąg mistrzostw hokejowych rozegrany zostanie d. 17 b. m. w parku im. Jana Sobieskiego w Warszawie.

Mecze hokejowe rozegrane we wtorek dn. 17 b. m. w Parku Im. J. Sobieskkiego przyniosły następujące wyniki: Gim. Przyszłość — Gim. Mickiewicza 3:0; Gim. Giżyckiego — Gim. Lelewela 6:1; Gim. II Miejskie — Gim. Władysława IV 2:0; Gim. Św. Stanisława — Gim. I Miejskie 2:1; Gim. Lorenca — Gimn. Rejtana 5:0.

Mecze ping-pongowe w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Gwiazda AZS 5:2. W meczu tym niespodziewaną porażkę odniósł mistrz Warszawy Rundstein, który pokonany został przez Gałkowskiego; AZS — Żar 6:1; Makabi — AZS 5:2: AZS — UKS 5:2.

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Hokeja na lodzie unieważnił wszystkie dotychczasowe mecze hokejowe o mistrzostwo kl. B okr. warsz. ze względu na to, że żaden z dotychczasowych meczy nie prowadził sędzia związkowy. (a)

Mistrzowie kl. B w boksie okręgu warszawskiego mają prawo startowania w mistrzostwach kl. A ale w tych tylko wagach, w których zdobyli tytuły mistrzowskie. (a).

Jan Skrocki (YMCA — Warszawa), mistrz Polski w atletyce w wadze ciężkiej został przez zarząd Polskiego Związku Atletycznego dożywotnie zdyskwalifikowany za awanturę i napad na kpt. PZA p. Gałuszkę na mistrzostwach Polski, rozegranych w roku ub. w Warszawie. Prośba jego o darowanie mu kary została przez zarząd P.Z.A. odrzucona. (a)

Reprezentacja atletyczna Poznania walczyć będzie w Warszawie, dn. 21 b. m. w sali Ośrodka W. F. o godzinie 17 z YMCA warszawską.

Wewnętrzne mistrzostwa bokserskie warszawskiej Makabi stały na bardzo niskim poziomie. Jordan — nie pozostawił po sobie godnych następców.

Polonja (Warszawa) 3-krotnie v.-mistrzowska drużyna Polski w koszykówkę udaje się w pierwszych dniach marca na tournee do Rygi, Tallina i Dorpatu. W drodze do Rygi zatrzyma się w Wilnie, gdzie rozegra spotkania w siatkówkę i koszykówkę z wileńskiemi drużynami. Z koszykarzami wyjeżdżają również czołowi pięściarze Kazimierski, Gross i Mizerski.

Zarząd W. O. Z. B. postanowił ukarać za niestartowanie zawodników w mistrzostwach Kl. B. okr. warszawskiego na następujące kluby: Ymca zł. 15. Warszawiankę zł. 10, Gwiazdę i C. W. S. po zł. 5. (a.)

Sportowy tydzień Łodzi stoi pod znakiem boksu, wielkiego ogólnopolskiego turnieju siatkówki o puhar PZGS, no i meczu hokejowego. Boks zaczyna się w środę mistrzostwami Zjednoczonych W sobotę Bar Kochba organizuje międzyklubowy meeting w Helenowie a w Pabjanicach Kruschender zapewnił sobie udział czołowych bokserów łódzkich.

W niedzielę poraz pierwszy oficjalnie występuje sekcja bokserska ŁKS'u, organizując na własną rękę imprezę w sali Geyera. Atrakcją zawodów mają być mecze: Stibbego z Wystrachem oraz Seweryniaka ze znajdującym się w doskonałej formie Majerem. Hokeiści ŁKS'u sprowadzają stołeczną Legię a gdyby ta nie mogła przyjechać, w Łodzi grać będzie Warszawianka.

Triumf narciarzy

NOWY JORK, 17.2. — Tel. wł. — Po zawodach olimpijskich narciarze polscy udali się do Pittsfeld, gdzie zmierzyli się z zawodnikami amerykańskimi.

Polacy zajęli wszystkie pierwsze miejsca: Andrzej Marusarz w biegu 18 klm., Bronek Czech w skokach i Stanisław Marusarz w kombinacji.

Dnia 16 lutego polscy zawodnicy załadowali się na okręt „Isle de France" i odjechali do Europy.

Przyjazdu narciarzy do Warszawy należy oczekiwać 23 b. m.
SPORT

NOWY JORK, 17.2. Wczoraj wieczorem niemiecka drużyna olimpijska rozegrała mecz hokejowy z reprezentacją Princetown. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny amerykańskiej w stosunku 2:1.

Sprawa Petkiewicza doznała nowego opóźnienia i nie należy spodziewać się jej ukończenia przed upływem paru tygodni. Musimy jednak stwierdzić, że ani zarząd P.Z.L.A., ani komisja dyscyplinarna (w osobach p. kpt. Misińskiego i majora Szkolnikowskiego) nie ponosi winy w tym wypadku.

K. S. Warszawianka, który wystąpił z wnioskiem o dyskwalifikację swego zawodnika, do dziś dnia nie przedłożył dokumentów, ani dowodów jego winy. Zarząd P.Z.L.A. dwukrotnie już zwracał się do Warszawianki po konieczne wyjaśnienia, jedyną jednak odpowiedzią była prośba... o dalsze odłożenie sprawy.

Obecnie, kiedy sprawa zaczyna już przybierać obrót skandaliczny i poprostu kompromitujący, PZLA zwrócił się do Warszawianki z kategorycznem żądaniem dostarczenia konkretnych dowodów w najbliższym czasie. (t)

Najbliższe imprezy

Zawody łyżwiarskie pań i panów o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej odbędą się dnia 20 i 21 bm. w Warszawie na przepisowym torze na jeziorze Kamienkowskiem na Pradze. Startować będą: Nehringowa, Siutińska, „Lena" (Polonia), Nowacka (AZS), Kalbarczyk (AZS) Kamiński (WTC), Wójcik i Romanowski (Lwow. Tow. Łyżw.) i inni czołowi łyżwiarze Polski.

Pierwszego dnia, t. j. w sobotę, zawody rozpoczną się biegami 500 mtr. dla pań i panów i 5000 mtr. dla panów; w niedzielę o godz. 10 rano: biegi 1500 mtr. dla pań i panów i 10 klm. dla panów. (a)

Zaszczyt zorganizowania finałowego turnieju siatkówki o puhar Polskiego Związku Gier Sportowych przypadł wreszcie w udziale Łodzi.

P.Z.G.S. ustalił terminy dla turnieju drużyn męskich na dni 20 i 21 b. m., dla pań zaś na 27 i 28. ŁOZGS jednak jako zapobiegliwy organizator turnieju, zaproponował rozegranie zawodów zarówno w konkurencji męskiej, jak i kobiecej w dniach 20 i 21 b. m., gdyż to zapewni powodzenie kasowe. Nie ulega wątpliwości, że PZGS zgodzi się na propozycję Łodzi.

Krótki przegląd drużyn, biorących udział w turnieju wskazuje na to, że właściwie tylko Łódź i Warszawa oraz częściowo Kraków uprawiają, w całem tego słowa znaczeniu, piłkę siatkową.

Posiadanie tytułu mistrza Polski przez ŁKS oraz obecna forma HKS wskazywałyby, że obecnie Łódź, przodująca organizacyjnie, zaczyna również poziomem technicznym górować nad stolicą.

Turniej puharowy wykaże czy się nie mylimy.

Nie od rzeczy będzie na zakończenie dorzucić, iż turniej w Łodzi zorganizowany zostanie na całkiem niepraktykowanych dotychczas zasadach finansowych.

By zachęcić jak największą liczbę drużyn zamiejscowych do uczestniczenia w turnieju, Łódź zobowiązała się cały zysk netto z imprezy i pewne wpłaty drużyn ŁKS i HKS (jako zapłata za przywilej nieponoszenia kosztów wyjazdu) podzielić pomiędzy wszystkich uczestników turnieju.

O puhar Naszego Przeglądu walczyć będą w Warszawie koszykarze żydowscy z Makabi, Żassu, Jutrzni i Gwiazdy w dniach 20 i 21 lutego r. b. w sali Ośrodka W. F. (a).

Dzień biegów zjazdowych w Tatrach organizuje sekcja narciarska A. Z. S'u krakowskiego w dniu 21 b. m. Program zawodów przewiduje bieg zjazdowy międzyklubowy, bieg zjazdowy o akademickie mistrz. Krakowa, bieg o mistrzostwo klubu oraz próbę pobicia polskiego rekordu szybkości w zjeździe na nartach.

Pięściarskie mistrzostwa Pomorza organizuje w Grudziądzu Pomorski Okręgowy Związek Bokserski w dniach 20 i 21 b. m. w sali Tivoli z udziałem Polonii i Sokoła I Bydgoszcz, Gedanji — Gdańsk, oraz GKS-u, Sokoła I i Olympji z Grudziądza. Sędziować w ringu będzie p.Ermanowicz

Wieczorek, Rudzki i Chmielewski stoją w przededniu jubileuszowych walk. Najbliższe spotkanie Wieczorka będzie dwusetne — jubileusz doprawdy imponujący i zasługujący na gorącą wzmiankę, jakoże bokser śląski jest typem prawdziwego sportowca i nigdy od walki się nie uchyla.

Mistrz Polski wagi piórkowej Rudzki zbliża się do jubileuszowego — setnego spotkania. Jego lista rekordowa jest godna mistrza. Pogromca słynnego Szabo przegrał wszystkiego cztery razy, dwukrotnie z Górnym, z Pyką i z Czechem Hundelą w Warszawie w ramach meczu Polska — Czechosłowacja. Czterokrotnie walczył Rudzki na remis.

Trzecim jubilatem będzie wkrótce mistrz Polski Henryk Chmielewski, który zbliża się do pięćdziesiątego spotkania.

Przy kierownicy na śnieżnym torze

Ripper wygrywa zakopiański turniej samochodowy

Podczas kiedy stołeczny, reprezentacyjny, centralny klub automobilowy (A. P.) opuszcza bezradnie ręce, rezygnując w roku bieżącym z wszelkich imprez sportowych — krakowski Klub Automobilowy po staremu krząta się i zabiega około podtrzymania zawodów samochodowych w Polsce.

Niezrażony „kryzysem", mrozami ani pesymizmem niektórych przedstawicieli automobilizmu — urządził (dn. 13 i 14 b. m.) jazdę zimową do Zakopanego i tamże wyścig torowy.

Dwudziestostopniowe mrozy nie działają zachęcająco, mimo to w jeździe wzięło udział kilkanaście wozów i tyleż mniej więcej w wyścigu. To już jest niezaprzeczony sukces. Dowód, że nasi automobiliści nie są bynajmniej przeciwnikami zawodów. Oczywiście — jakościowo impreza zakopiańska przedstawiała się raczej skromnie. Przypominała nieco zeszłoroczny wyścig o Puhar Bałtyku, gdzie stawały prawie wyłącznie wozy turystyczne, seryjne.

Ripper i Hołuj w kategorji wyścigowej (na 1½ litr. „Bugattich"); Fürstenberg (Śląsk), Koźmianowa na „Austro - Daimlerach", Szczyżycki (Czechosłowacja) na „Vikowie", Hilczyński na „Fordzie" i Frühling (Kraków) na „Bugatti" — oto reprezentanci kategorji sportowej. Reszta — to maszyny turystyczne, wśród których przeważały nawet miękkoresorowane wozy amerykańskie.

Tor zakopiański przedstawia rodzaj elipsy; posiada dwa długie wiraże. Obwód toru wynosi około 940 m.

Obfite opady śnieżne stworzyły względnie korzystne warunki jazdy, choć jeden z wiraży był oblodzony, a więc śliski i niełatwy. Na nim właśnie „wykończył" się m. i. utalentowany kierowca krakowski A. Rein na „Lancii", który po zarzuceniu ugrzązł gruntownie w śniegu. Tenże zakręt dawał się nieprzyjemnie we znaki świetnej automobilistce warszawskiej p. Koźmianowej na „A. D. R.". Poza tem odcinek prostej przed trybunami nie był ... idealnie gładki, miejscami śnieg pozbijał się, tworząc garby.

Ale te wszystkie trudności składają się na specyficzne warunki jazdy na śniegu. Wymaga ona od kierowców specjalnej techniki na wirażach.

W przeciwieństwie do jazdy „ziemnej" na śniegu bierze się zakręty bez gazu. Koła ciągnące (tylne) zaopatrzone są w łańcuchy lub gwoździe, kołki, zmniejszające ślizganie i dające lepsze zaczepienie o grunt.

W roku ubiegłym wyścig zakopiański odbywał się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Był to nie tyle wyścig na śniegu, co ... na wodzie.

Po raz pierwszy spotkał się wówczas Ripper z debiutantem na polu wyścigów automobilowych, znanym motocyklistą krakowskim, Hołujem. — Zaczęła się zła „passa" Rippera, która nie opuściła go przez cały rok ubiegły. Z powodu defektu świec — b. mistrz Polski nie ukończył wyścigu. Hołuj zajął I miejsce. Potem we Lwowie znowu Ripper wyeliminował się z konkurencji (skutkiem wypadku), Hołuj zajął najlepsze miejsce z polskich zawodników. W wyścigu tatrzańskim popularny Jaś osiągnął gorszy czas od Hołuja. — Teraz więc szykował się Ripper do przełamania ...pecha.

Walka była zacięta. Dziesięć emocjonujących okrążeń toru. Ripper rusza ostro, przyczem zbytnio zarzuca przy pierwszym wirażu. Hołuj, jadąc równo, spokojnie, bez forsowania tempa, zyskuje przewagę kilku sekund. Ale Ripper nie daje za wygraną. Coraz lepiej odmierzane wiraże, brane w ostrem, brawurowem tempie pozwalają odegrać się z nawiązką.

Widać na oko, że Ripper jest szybszy. Śnieg — raz po raz — fontanną strzela z pod kół; wóz zwija się, skręca, rozpręża, wyrywa naprzód. Piękna batalja. Wysoka klasa jazdy. Godny pojedynek.

Zwycięża Ripper w czasie 8 m. 38.2 sek. (przeciętna: 58.333 kmg); Hołuj — 8 m. 48.2 sek. (przeciętna: 57.908 kmg).

W kategorji sportowej interesujący przebieg miał pojedynek p. Koźmianowej na nowym modelu „Austro - Daimlera" (A. D. R. z łamanemi osiami) z Fürstenbergiem na „Austro - Daimlerze" typu dawniejszego (A. D. M.).

Fürstenberg prowadził wóz nadzwyczaj gładko, pewnie, natomiast wóz p. Koźmianowej sprawiał rutynowanej kierowczyni dużo kłopotu na śliskim wirażu, tak iż kierowca śląski zyskał 28 sekund przewagi w 8 okrążeniach a zarazem zdobył najlepszy czas w kategorji sportowej.

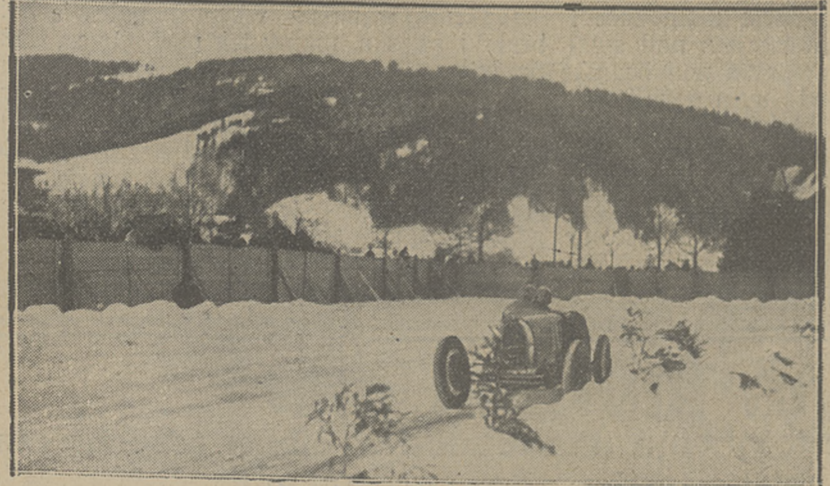
Tuż za nim uplasował się zdolny automobilista czeski, Szczyżycki na „Vikowie". Fürstenberg: 7 m. 52 sek.; Szczyżycki: 7 m. 54.6 sek.

W kategorji tej odpadł groźny rywal, Frühling (Kraków) na „Bugatti" z powodu defektu maszyny tuż po starcie.

Poważnym kandydatem na zwycięzcę w kategorji turystycznej był Reim na „Lancii"; po swej niefortunnej przygodzie wirażowej, w starcie poza konkursem osiągnął on najlepszy wynik w swej kategorji. Oficjalnym, zasłużonym zresztą zwycięzcą został Judasz (Kraków) na „Austro - Daimlerze". W ciągu 5 okrążeń uzyskał on na swej wielkiej limuzynie (sic!) czas: 5 min. 17.8 sek. (przeciętna: 47.607 kmg). Drugie miejsce zajął Szpiro (Lublin) na „Studebakerze" (5 m. 28.2 sek.).

Liczny napływ publiczności, szczelnie zapełniającej trybuny i miejsca stojące świadczył o popularności sportu automobilowego. Impreza na torze jest nawskroś widowiskowa; daje widzom możność ciągłego śledzenia zmagań kierowców. Dzięki krótkiemu dystansowi zachęca automobilistów do próbowania swych sił w zawodach. To też, mimo iż nie posiada wyższych wartości sportowych, utrzyma się zapewne w kalendarzu zawodów.

Jarosław Janowski.



JAN RIPPER NA BUGATTI
zwycięzca turnieju samochodowego w Zakopanem



SZCZYŻYCKI (CZECHOSŁ.) NA VIKOVIE
zajął drugie miejsce w kategorji sportowej.

20 i 21 lutego — sejm piłkarski

Wnioski i projekty na walne zgromadzenie P. Z. P. N.

Walne zgromadzenie PZPN odbędzie się w sobotę i niedzielę 20 i 21 lutego r. b. o godz. 9.30 w sali PUWF. Przebieg tegorocznych obrad najwyższej magistratury piłkarskiej zapowiada się zupełnie spokojnie i ograniczy się prawdopodobnie tym razem tylko do rzeczowej dyskusji nad szeregiem ważnych kwestyj, które podajemy poniżej. Załatwianie spraw osobistych i demagogiczna krytyka okręgów została, zdaje się, w zupełności wyrugowana z PZPN i ustąpi miejsca zdrowej krytyce.

Cztery terminy w roku zarezerwowane są dla PZPN na spotkania międzymiastowe. W tych terminach OZPN mogą zorganizować zawody międzymiastowe i rozporządzać graczami ligowymi, wolnymi od udziału w reprezentacji. Obecnie Liga domagać się będzie na walnem zgromadzeniu przyznania jej w pierwszym terminie jesiennym prawa pierwszeństwa w rozporządzaniu jej graczami przed OZPN.

Lidze chodzi w tym wypadku o urządzenie zawodów kombinowanych teamów, z których dochód mógłby być obrócony na fundusz ubezpieczenia graczy.

Sprawa przynależności klubów fabrycznych do PZPN będzie musiała wypłynąć na porządek dzienny walnego zgromadzenia PZPN. Wprawdzie w sprawie tej nie wpłynął do prezydjum PZPN w przepisanym terminie żaden konkretny wiosek, temniemniej jednak uchwała walnego zgromadzenia ŁOZPN, skreślająca z listy członków kluby fabryczne, zmusi inne okręgi do zastanowienia się nad tą kwestją. Sprawa jest mocno drażliwa. Kluby fabryczne, rozporządzając większemi funduszami i możliwościami rozwoju, mogą wprowadzać do sportu czynnik niezdrowej konkurencji i kaperowania zawodników. Z drugiej jednak strony szereg klubów (np. Kruschender) położyło dla sportu duże zasługi, organizuje zawody, buduje stadjony i hale.

Reorganizację rozgrywek o wejście do Ligi proponuje śląski OZPN. Projekt jest bardzo sklasyfikowany i opiera się na systemie gier o puhar środkowo-europejski. Ponadto śląski OZPN stawia na walnem zebraniu PZPN wniosek, by w grach o wejście do Ligi uczestniczył prócz mistrzów wszystkich okręgów, także vicemistrz Śląska.

W sprawie przeniesienia drużyny „Old boys" do klasy A, wpłynął wniosek LOZPN na walne zgromadzenie PZPN. W skład tej drużyny wchodzą najstarsi gracze lwowscy jak Garbień, Bacz, Szabakiewicz, Słonecki i wyniki, osiągnięte przez ten zespół, wskazują na jego pełne kwalifikacje do klasy A.

Terminarz gier międzypaństwowych PZPN jest już ustalony: 29 maja z Jugosławją w Belgradzie, 10 lipca ze Szwecją w Warszawie, 4 września z Węgrami w Warszawie, 2 października z Rumunją w Bukareszcie.

Ponieważ PZPN zamierza jeszcze zorganizować zawody z Bułgarją, a kontygent czterech terminów jest wyczerpany i Bułgarja nie zgadza się na rozegranie meczu w pierwszy dzień po zawodach w Belgradzie, a PZPN pragnie znów mieć swych najlepszych graczy w następną niedzielę 6 czerwca, w dniu PZPN do rozporządzenia na zawody Północ-Południe, przeto zaproponowano Bułgarji przyjazd po mistrzostwach Ligi w końcu listopada.

*

W roku zeszłym Zarząd Ligi PZPN przeprowadził, jako pierwszy w Polsce związek sportowy, ubezpieczenie wszystkich graczy ligowych, czynnych w zawodach o mistrzostwo. Był to krok wielce ryzykowny finansowo, w założeniu swem jednak niezmiernie cenny. Szereg graczy otrzymało zwrot kosztów leczenia, a suma wypłacona Augustynowi z Garbarni, który doznał poważnej kontuzji na zawodach Lechja — Garbarnia w dn. 26 lipca dochodzi do 1200 zł. Stan zdrowia tego gracza do dziś dnia nie jest jeszcze zadawalający, to też przewiduje się dalsze wypłacanie mu kosztów leczenia.

Wskutek jednak ciężkiej sytuacji finansowej Liga nie jest w stanie prowadzić w dalszym ciągu ubezpieczenia. Tow. Riunione Adriatica di Sicurta zajęło w tej sprawie godne pochwały stanowisko, obniżając stawki ubezpieczeniowe i rozciągając ubezpieczenia na zawody międzypaństwowe, międzynarodowe i międzymiastowe.

Wobec takich propozycyi ubezpieczenie winno być utrzymane. Ale skąd wziąć brakujące Lidze fundusze? Z pomocą przychodzi tu wniosek Ligi na Walnem Zgromadzeniu PZPN, pokrywający się w zupełności z naszem stanowiskiem po Walnem zebraniu Ligi. Zauważyliśmy wtedy, że gdy PZPN zarabia dużo na zawodach międzypaństwowych, a rozgrywając je korzysta z graczy klubów ligowych, należałoby klubom tym wypłacać jakieś subsydia. Liga skonkretyzowała to w ten sposób, by jeden procent z tych zawodów szedł na ubezpieczenia graczy. Obecnie ubezpieczenia są rozciągnięte również na zawody międzypaństwowe, sądzić więc trzeba, że OZPN-y nie przeciwstawią się temu wnioskowi, i nie dopuszczą, by tak pożyteczne posunięcie skończyło się fiaskiem.

Najmłodszy ośrodek narciarski — Szczawnica urządził w dniu 14. II. br. drugie z rzędu zawody narciarskie.

Na 4 km. startowało 11 zawodników — bieg ukończyło 9. 1) Zachwieja 26:30. W biegu na 2 km. startowało 9 zawodników. 1) Bieniek 16 min. Na ½ km. 1) Zachwieja 7 min. Jako druga konkurencja odbył się bieg za koniem 1) Polaczyk z narciarzem Bierkenbaumem 2:45.

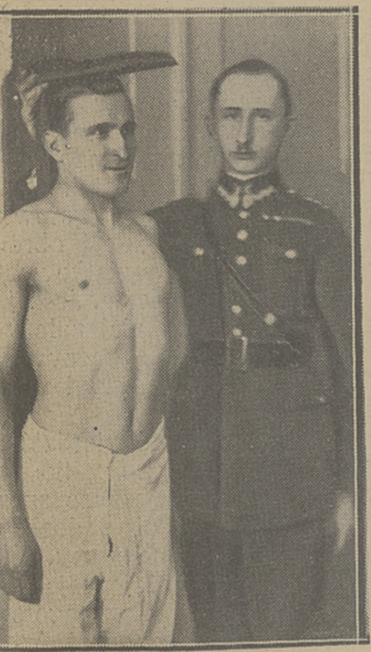
O godz. 13.30 rozpoczęły się skoki, największa atrakcja dnia.

Wyniki były następujące: 1) Kolesar (Wisła, Zakopane) 31, 27.5, 37 nota 152.100; 2) Żaś (Wisła, Zakopane) 31, 29.5, 32 nota 150.500; 3) Górski (Wisła, Poronin) 27, 30, 33 nota 149.300; 4) Łuszczek (Wisła, Zakopane) 25, 29, 31 nota 141.700; 5) Drozdowski (Wisła, Nowy Targ) 26.5, 27, 32 nota 139.900; 6) Serafin (Sokół, Zakopane) 29.5 28.5, 32.5 nota 138.300.

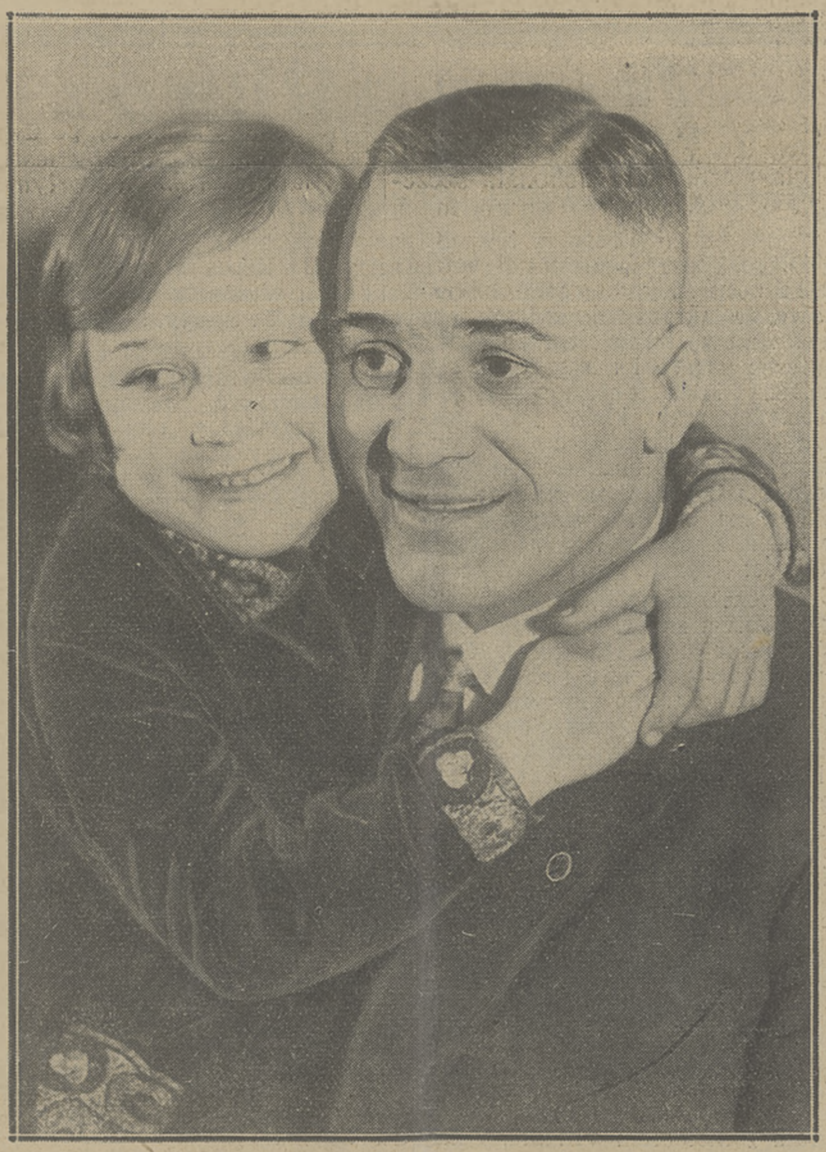
Poznań — Łódź, międzymiastowy mecz kobiecych reprezentacyj lekkoatletycznych projektowany jest na dzień 12 czerwca, przyczem jako miejsce pierwszego spotkania brany jest pod uwagę Poznań.

Kraków — Śląsk — Łódź, międzymiastowy doroczny trójmecz lekkoatletyczny pań projektowany już od dłuższego czasu odbędzie się poraz pierwszy w roku bieżącym. Pierwsze spotkanie odbędzie się prawdopodobnie w maju w Krakowie, drugie we wrześniu w Łodzi.

Smoderek (Polonia), znany pływak stołeczny, wystąpił ze swego macierzystego klubu, skąd już otrzymał zwolnienie (r).



BADANIE KUSOCIŃSKIEGO
przez kpt. lek. Jagodzińskiego przed rozpoczęciem zajęć w obozie lekkoatletów w Poznaniu



PAUL CSIRSON
świetny trener bokserów warszawskich jest jak widzimy czułym ojcem. Maleńka Simona jeździ ze swym ojcem po całej Europie, lecz podobno w Polsce jest jej wyjątkowo dobrze.



TROFEUM I ZDOBYWCA
Na zawodach zakopiańskich Puhar P. Prezydenta dostał się w ręce por. Rojcewicza z 25 p. ułanów.



DWAJ BRAMKARZE HOKEJOWI
Lubiec (Ł. K. S.) i Sznajder (A. Z. S.) po meczu, który przyniósł zwycięstwo warszawian 5:1.



NARCIARKI NA STARCIE BIEGU 8 KLM. O MISTRZOSTWO LWOWA
Pierwsza Gwizdałówna „Czarni" Nr. 73), druga Ralska (Nr. 74), trzecia Bogucka (Nr. 79)



ŁUSZCZEK I MARCINOWSKI
mistrz i wicemistrz okręgu podhalańskiego w narciarskim biegu złożonym

Nowe drogi angielskiej piłki nożnej

Wyspiarze wzmacniają siły drużyn kosztem formacyj ofenzywnych

Piłka nożna nie bez dumy może się chlubić że wśród rozlicznych gier zespołowych uprawianych na całym świecie, przepisy jej i zasady mogą być wzorem przemyślenia, logiki i doskonałości.

Mimo to jak każdy organizm pulsujący życiem i to życiem bardzo intenzywnem, piłka nożna przechodzi ciągłe przemiany. Niejednokrotnie są one drobne i małoznaczące, jak np. zasądzanie za zły rzut z linji bocznej zamiast „wolnego" ponowny rzut ale gracza przeciwnej drużyny, czy przepis o 9-ciu mtr. odległości dzielącej piłkę od graczy (poza egzekutorem) przy wykonywania rzutu karnego.

Inne sięgają w głąb zasad samej gry, że weźmiemy choćby przepis o spalonym: parę lat temu każdy napastnik który otrzymał piłkę od swego partnera stojącego za nim, a nie miał przed sobą trzech przeciwników był spalony; dziś przepisy liczbę trzech graczy drużyny broniącej skurtyzowały do dwu. Zmiana tego przepisu wpłynęła w sposób rzucający się w oczy na taktykę gry obrony, zmusiła nawet niektóre czołowe drużyny angielskie do rewizji klasycznego ustawienia zespołu:

bramkarz
pr. obrońca l. obrońca
pr. pom. śr. pomocy l. pom.
pr. skrzyd. pr. łącznik, śr. nap. l. łącz. p. skrzyd.

Szemat ten jest bowiem tylko ramą, w której ową jedenastką, a raczej dziesiątką ludzi (wyłączamy unieruchomionego na swem stanowisku bramkarza), można dziś dowolnie operować.

W gruncie bowiem rzeczy jak że często owo rozstawienie: bramkarz, dwu obrońców, trzech pomocników, pięciu napastników figuruje tylko na programie zawodów i w sprawozdaniach z meczów. Przypomnijmy sobie tylko, ile to razy, kiedy jakaś drużyna pragnęła za wszelką cenę utrzymać ważne dla siebie zwycięstwo, na jej polu karnem zjawiało się nie dwu ale sześciu czy nawet ośmiu obrońców, lub — kiedy stawiając wszystko na jedną kartę albo mając kolosalną przewagę jakiś zespół atakował połączonemi siłami napadu i pomocy, której funkcje pełnili wysunięci za granice swej połowy boiska obaj obrońcy.

Owe migawkowe wycinki obserwowane z widowni przecież nie rzadko, wbiły „myślicielom" piłkarstwa angielskiego niemałego ćwieka w głowę, czy t. zw. klasyczny system ustawienia drużyny na boisku jest rzeczywiście najlepszy i niezastąpiony.

Dowody historyczne w postaci choćby zestawienia drużyn angielskich, występujących w pierwszych grach o puhar Anglji, wskazują na to, że jednak można tu myśleć o pewnych niuansach. Mianowicie na meczu tym zespoły posiadały po sześciu napastników, trzech pomocników, jednym obrońcy i bramkarzu.

Zestawienie takie oparte być mogło jedynie na starym przepisie o spalonym. To też znany i dzisiaj klub angielski Newcastle stosował już 20 lat temu ten system z pełnem powodzeniem.

Grze z jednym obrońcą położyła na szczęście, zdaje się że na zawsze, kres zmiana przepisu o spalonym. W praktyce okazało się bowiem, że sprytni obrońcy przy odpowiednio czułym na spalone arbitrze poprostu uniemożliwiali napadowi przeciwników rozwinięcie jakiej kolwiek akcji. W rezultacie gra traciła absolutnie wszelką ciągłość, a tem samem i piękno.

Jak na przebieg meczu mógł wpłynąć umiejętnie stosowany system jednego obrońcy, możemy sobie to uświadomić jeżeli przypomnimy, że na rozegranym wszak w r. 1931-ym w Brukseli meczu Polska — Belgja, mimo nowych już przepisów o spalonym sędzia odgwizdał kilkadziesiąt (!) (tak!) offsideów drużyny polskiej.

Dziś wchodzimy w epokę wręcz przeciwną tej w której rozgrywano pierwsze mecze o puhar Anglji. Tamtejsi menażerowie i kierownicy drużyn myślą coraz to bardziej przedewszystkiem o zabezpieczeniu własnej bramki, potem dopiero — o zdobyciu cudzej.

Jednem słowem rewizja w zestawianiu drużyny poszła w kierunku nazwanego przez podpisanego samorodnie t.z. hokejowego systemu gry. Jaknajwięcej graczy pod bramką w czasie naporu przeciwnika jest zasadą tego systemu. W hokeju osiąga się to dzięki małym rozmiarom boiska i niepomiernie większej niż na trawie szybkości graczy.

Pozatem chodziło jeszcze o jedno: aby między linją napadu a pomocą nie wytwarzała się luka, dochodząca czasami do 30-tu metrów, a będąca konsekwencją niemożności nadążenia pomocy z pod swej bramki za rwącym pod bramkę przeciwną własnym napadem.

Wobec tych luk w podanem przez nas wyżej klasycznem zestawieniu jedenastki piłkarskiej, zeszłoroczny mistrz Ligi angielskiej i równocześnie zdobywca puharu Anglji — klub Arsenal, a w sezonie bieżącym Chelsea zaczęły stosować zestawienie z trzema obrońcami, dwoma pomocnikami, dwoma półnapastnikami i trzema napastnikami.

Jak widzimy zatem zamiast czterech linij składu klasycznego (bramkarz, obrona, pomoc, napad), zupełnie wystarczających jeśli drużyna jest zgrupowana na własnej połowie boiska, mamy ich pięć. Owa „służba łączności" z chwilą gdy drużyna rozciągnięta jest, przy żywej obustronnie akcji i zmiennych atakach, na przestrzeni 80 — 90 mtr. jest koncepcją niewątpliwie mającą wszelkie cechy słuszności.

System takiego ustawienia graczy posiada jeszcze jedną kolosalną zaletę: uniemożliwia niemal zupełnie wszelkie bezpłodne naogół kombinacje wszerz boiska i zmusza niemal do stosowania t. z. podań prostopadłych, jedynych jeśli chodzi o ekonomiczne, a skuteczne zdobywanie terenu i uwalnianie się od czułej opieki formacyj tyłowych przeciwnika.

Optycznie linja trzech obrońców i dwu pomocników rysuje się wtedy na boisku jako wielka litera **W**

— — —
— —

oparta o literę **M**

— — —
— —

reprezentowaną przez dwu półnapastników i trzech napastników.

Taki system gry wymaga niewątpliwie od graczy stosujących go przemyślenia i przestudjowania jego taktyki na treningach.

Wspaniałym przykładem gry półnapastnika jest słynny napastnik arsenalu Alex James. W programach figuruje on na pozycji lewego łącznika. W rzeczywistości jednak jest on genjalnym półnapastnikiem wysyłającym za pomocą precyzyjnych podań po zdobycze bramkowe swych trzech kolegów z linji napadu, bądź półpomocnikiem likwidujących wszelkie przerwy w płynnej ich linji lub przejmującym piłki wysyłane od swych formacyj defenzywnych.

James bramek nie strzela. Dość powiedzieć że na 127 goli uzyskanych w r. b. w grach mistrzowskich przez Arsenal, James zapisał na swe konto pięć. dosłownie tylko pięć. Mimo to cieszy się on zupełnie zasłużoną sławą jednego z najlepszych napastników Anglji, a powtarzający się raz na kilkadziesiąt lat fakt zdobycia przez Arsenal w jednym sezonie mistrzostwa i puharu Anglji twierdzenia nasze popiera zdaje się argumentami nie wymagającemi dalszych komentarzy.

Mimo tak wspaniałych triumfów Arsenalu, większość drużyn brytyjskich stosuje nadal naogół klasyczne ustawienie drużyny na boisku. Coraz częściej jednak mówi się o lukach tego systemu.

Niektóre zespoły probują jeszcze jednego zestawienia: bramkarz, trzech obrońców, dwu pomocników, jeden półnapastnik i czterech napastników.

Ów jeden półnapastnik, będący jakby ostrem pogotowiem zarówno napadu jak i obrony, ma niewątpliwie wyjątkowo trudną rolę do spełnienia. Jeśli jednak potrafi się z niej należycie wywiązać, może rzeczywiście oddawać drużynie usługi wprost nieocenione.

Tak czy owak, stwierdzić należy, że obecna gra w piłkę nożną nie osiągnęła jeszcze szczytów swego rozwoju i doskonałości. A że eksperymenty, o których piszemy wyżej, mają miejsce właśnie w kolebce tego sportu, w konserwatywnej Anglji, niedomagania te muszą być rzeczywiste i rzucające się w oczy.

Inż. Jerzy Grabowski.

A. Z. S. najlepszym klubem gier

7 mistrzostw Polski i 3 wicemistrzostwa zdobywają akademicy w ciągu trzechlecia

Przeglądając bilans mistrzostw gier sportowych od r. 1929 można stwierdzić, który z klubów jest najlepszy w Polsce. Bilans ten podajemy w tabelce (w każdej rubryce mistrz Polski u góry, vice mistrz poniżej).

Jak widzimy na czoło pod względem ilości zdobytych mistrzostw wysuwa się warszawski AZS, mający w ciągu trzechlecia 7 mistrzostw Polski i trzy vice-mistrzostwa. Dalej następują: Cracovia — 3 mistrzostwa i 1 wice-mistrzostwo; Ł.K.S. — 2 mistrzostwa i 2 vice-mistrzostwa i Polonja warszawska, 1 mistrzostwo i 3 vice-mistrzostwa.

Przechodząc do poszczególnych gier ocenimy je najlepiej według poziomu sezonu ubiegłego.

W siatkówce kobiecej najlepszą drużyną jest AZS warszawski, trzykrotny mistrz Polski, dalej idą H. K. S. Łódź i Polonja — Warszawa. W męskiej najlepszym jest pierwszorzędnie „ścinający" Ł. K. S. Łódź, następnie wspaniale broniący ścięte piłki AZS — Warszawa, dalej twarda drużyna Polonji.

W koszykówce kobiecej najlepszym jest AZS — Warszawa, drużyna o świetnej technice i taktyce, potem I. K. P. dobry technicznie, lecz zbyt miękki i nerwowy i Polonja warszawska, drużyna b. twarda, a nawet brutalna. W koszykówce męskiej extraklasę przedstawiają: dwukrotny mistrz Polski, AZS poznański — drużyna b. szybka i twarda, lecz słabsza technicznie od następujących po niej Polonji i Cracovii.

W hazenie najlepszą drużyną jest Polonja — Warszawa. Dobra technika i taktyka, pierwszorzędne strzały, jednak zbytnia powolność są właściwościami tej drużyny. Po niej następują szybsze, lecz gorsze technicznie i strzałowo H.K.S. łódzki i AZS warszawski. Dalej Warta poznańska (drużyna przyszłości) — b. szybka i pięknie grająca w polu, lecz o małej technice i rutynie.

W szczypiorniaku najsilniejsze drużyny mają kluby śląskie, potem krakowskie. W innych okręgach gra ta jest mało. (Poznań, Warszawa) lub wcale (Łódź) rozpowszechniona.

w roku	1929	1930	1931
Siatkówka kobieca	AZS - Warszawa WKS - Łódź	ZS - Warszawa HKS - Łódź	AZS - Warszawa HKS - Łódź
Siatkówka męska	YMCA - Łódź AZS - Warszawa	AZS - Warszawa Absolwenci - Łódź	ŁKS - Łódź AZS - Warszawa
Koszykówka kobieca	Cracovia - Kraków AZS - Warszawa	AZS - Warszawa ŻKS - Łódź	AZS - Warszawa IKP - Łódź
Koszykówka męska	Cracovia - Kraków Polonia - Warszawa	AZS - Poznań Crac. i Pol. ex equo	AZS - Poznań Polonia - Warszawa
Hazena	ŻKS - Łódź Grażyna - Warszawa	AZS - Warszawa ŻKS - Łódź	Polonia - Warsz HKS - Łódź
Szczypiorniak	—	Cracovia Lipiny - G. Śląsk	Chorzów - G.Śląsk Warta - Poznań

Ogólnie najlepszym poziomem w grach sportowych poszczycić się może AZS Warszawa, potem następuje Polonja warszawska mająca b. wyrównane i silne zespoły we wszystkich grach, dalej Ł.K.S. o dobrych drużynach kobiecych i siatkówki męskiej. Wszystkie odłamy gier sp. reprezentuje Cracovia — odwrotnie specjalizują się: AZS — Poznań w koszykówce męskiej i H. K. S. w grach kobiecych.

W Warszawie i w r. b. pomimo olbrzymiej poprawy Polonji w siatkówce, przoduje jak dotychczas AZS, zdecydowanie przeważając w kobiecej, a w męskiej wygrywając poważniejsze spotkania dzięki większej rutynie i opanowaniu. W koszykówce męskiej bezapelacyjna dotychczas przewaga Polonji zaczyna się zmniejszać na korzyść AZS'u, drugiej drużyny Warszawy. W koszykówce kobiecej w dalszym ciągu zdecydowanym faworytem jest drużyna AZS'u, jednak i tu zaczyna jej coraz bardziej zagrażać poprawiająca się drużyna Polonji.

Wogóle zdecydowana przewaga AZS'u w roku 1930 zaczyna maleć wobec dużych postępów przedewszystkiem Polonji warszawskiej największego rywala akademików, a także klubów prowincjonalnych łódzkich i krakowskich tak, że horoskopy na przyszłość są bardzo trudne do przewidzenia.

Znowu piłka...

Niespodziewane porażki Sparty i Slavii

Praga, w lutym.

Długo, długo nie istniała dla mnie piłka nożna. Były tu same kryzysowe, że tak powiem, spotkania, jakieś zimowe turnieje o złotą piłkę, srebrne puhary i t. p., wywołane żelazną koniecznością zarabiania pieniędzy przez kluby, które muszą opłacać przecież swych profesjonałów. Dziennikarz powinien jednak pono trzymać rękę na pulsie świata, czy jak to się tam mówi. Cóż, kiedy jest zimno i korzystniej jest trzymać ręce w... kieszeni.

Wreszcie namyśliłem się i zaryzykowałem znowu po długim czasie spacer na leteński pagórek. Przygotowano tam dla miłośników futbollu wyłącznie domowy, ale dość ciekawy program. Sparta grała z jednym z lepszych klubów II ligi S. K. „Plzeň" a Slavia z popularną Victorią Žižkov, która miała poraz pierwszy od czasu swego powrotu z Francji wystąpić w Pradze.

Wyniki obu meczów są największą niespodzianką ostatnich czasów. Zarówno Sparta jak i Slavia przegrały. Aby zaś obie liderki nie czuły się osamotnione w swych sensacyjnych porażkach, postarali się oto dwaj inni faworyci niedzielnych spotkań: Bohemians i D.F.C. Drużyna Kannhäusera przegrała z Meteorem VIII 2:4, Bohemians zaś ulegli przedmiejskiemu amatorskiemu klubowi Sparta Koszirze 1:4. Rzecz jasna, że na pierwszy plan wysunęły się jednak porażki Slavii i Sparty. Słowem czarna niedziela.

Przy tem wszystkiem nie byłoby czego narzekać, gdyby przynajmniej zwycięzcy obu sławnych klubów wykazali wysoki poziom, któryby usprawiedliwiał jakieś nadzieje na przyszłość. Nic podobnego. Sparta, która jeszcze tydzień temu rozgromiła w imponującym stylu mistrza Austrji Admirę, przegrała z drugoklasowym klubem z Pilzna 2:3 poprostu dlatego, że nie chciało jej się grać. Dowód, że dzisiejszych zawodowców piłkarskich, przynajmniej w Czechosłowacji, nie wiąże już z ich klubami nic innego niż ich umowy względnie zainteresowanie czysto finansowe. Tam, gdzie niema nadziei na specjalne premje za zwycięstwo, nie gra się poprostu. Nie inaczej miała się rzecz i ze Slavią, która przynajmniej ma na swe usprawiedliwienie trzech rezerwowych graczy, a przedewszystkiem brak chorego wodza ataku Svobody. Victoria Žižkov wygrała więc bez trudu 2:0, nie mogła jednak nietylko zachwycić, ale nawet zadowolić. Słowem słabizna na całym froncie. O futbolu czeskim trudno już napisać coś dobrego.

J. R.

Międzyklubiwe zawody bokserskie w Pabjanicach przyniosły wyniki następujące: W. papierowa: Kudławski (Z ed.) — Włodarczyk (KE); wygrywa wysoko na punkty Włodarczyk. W. musza: Skonieczny (Sok.) — Słowiński (KE); Słowiński wygrywa na punkty. W. kogucia: Babicki (IKP) — Szwagrzak (KE). Wygrywa łodzianin na pkt. W. piórkowa: Kijowski (Zj.) — Młynarczyk (KE); lepszy technicznie Młynarczyk wygrywa na punkty. W. lekka: Leszczyński (IKP) — Chojnacki (KE); zwycięża łodzianin. W. mieszana: Czarniecki (IKP) — Kuropatwa (KE); zwyciężył po agresywnej walce Kuropatwa. Przebieg walk naogół interesujący.

Przemyśl. A.Z.S. Lwów rozegrał tu ostatnie rewanżowe spotkania hokejowe o mistrz. kl. B okr. lwowsk., zwyciężając Czuwaj 8:1 (1:1, 3:0, 4:0). Bramki: Bierczak i Jasiński dla Czuwaju Orłowski. Pierwsza tercja była interesująca i zacięta, dalsze dwie upłynęły pod znakiem przewagi gości; w drużynie miejscowej obrona i bramkarz słabi.

W następnem popołudniowem spotkaniu drużyna lwowska przemęczona przegrywa z Polonia 1:5; bramki: Dyl dalewicz, Kałamarz po 2. i Zieliński, dla AZS-u Bedlewicz. Gra, mimo wyczerpania gości, zajmująca, miejscami nawet zbyt ostra.

Zawodami kierował sędzia lwowski.

Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, odbywające się corocznie w hali Ośrodka W. F. w Przemyślu odbędą tego roku w dniu 13 marca.

Łódź

Do mistrzostw Łodzi w zapasach starannie przeprowadzonych przez związek okręgowy stanęło 52 zawodników. Ogólny poziom zawodów średni, postępy są jednak widoczne. W wadze koguciej mistrzostwo zdobył Falecki (KE) przed kolegami klubowymi Jakubowskim i Bartoszkiem. W wadze piórkowej triumfował Alfons Majer (Wima) przed Raźniewskim (KE) i Stępieniem (Sokół). W wadze lekkiej mistrzostwo zdobył Kawał (Wima) przed Wnukiem (KE) i Zawadzkim (Makabi Pabj.). W wadze półśredniej pierwsze miejsce zajął Rafała (Wima) przed Fiszerem (KE). W wadze średniej Hinc (Wima) w finale pokonał Szmidta (Sokół). W wadze półciężkiej na pierwsze miejsce wysunął się Stęperski (Policyjny KS) przed Krysiakiem (Unja) i Slickim (Sokół). W wadze ciężkiej tytuł mistrza przypadł w udziale Turkowi (Siła) przed Kosińskim (Siła) i Rajcą (Pol. K.S.).

Prezes Artur Thiele (S. S. Union) został ponownie wybrany prezesem Okręgowego Związku Kolarskiego, którego walne zgromadzenie obradowało w niedzielę pod przewodnictwem p. Jana Szaniawskiego. Pierwszy rok pracy łódzkiego Okr. Zw. Kol. wykazał, jak ważną jest ta placówka dla rozwoju sportu kołowego zwłaszcza na prowincji. Zebranie cechowało wybitnie charakter sprawozdawczy ustępujących władz. Na wiceprezesa wybrano p. Bronisława Pękalskiego (TZS), sekretarzy: Wieruckiego (ŁKS) i Gąsika (Resursa), skarbników: Krachułca (ŁKS) i Pola (ŁTK), kapitanów sportowych: Placka (Resursa) i Szymskiego (Union) i gospodarzy: Jagusia (RKS) i Quigrama (Rekord).

Bokserzy łódzcy coraz częściej opuszczają swe rodzime kluby: Łompieś z Sokoła łódzkiego walczy obecnie w barwach toruńskiego Gryfu, gdzie znalazł się i drugi łodzianin Kauc. Unionista Krenc walczy obecnie dla barw HCP w Poznaniu. Wychowanek Kruschendera Hymer przeniósł się do CWS'u stołecznego dokąd również podążył Bartosiak ze Zjednoczonych. Wędrówki pięściarzy łódzkich zdwoiły obecnie czujność związku okręgowego, który będzie pilnie badał poszczególne wypadki.

Mistrzyni Polski Marysia Kwaśniewska, wyznaczona do obozu treningowego w Poznaniu, nie weźmie w nim udziału, gdyż jest ona uczenicą i w żadnym wypadku nie może obecnie opuścić zajęć szkolnych.

Bawarscy bokserzy przyjadą jednak do Łodzi, gdyż Ł.O.Z.B. bynajmniej nie zrezygnował ze sprowadzenia ich i jest w dalszym ciągu w kontakcie z Monachjum.

S. K. Kladno gra na Wielkanoc w Łodzi z ŁKS-em.

Poznań

Mistrzostwa lekkoatletyczne POZLA w hali odbędą się w niedzielę 21 bm. w hali Sokoła. W dniu 6 marca projektuje POZLA rozegrać zawody w hali z udziałem kursistów.

Mikrut uzyskał na ostatnich zawodach w hali Warty w skoku wwyż poza konkursem 1.65 mtr.

Mistrzostwo drużynowe poznańskiego okręgu w ciężkiej atletyce zdobył HCP., bijąc K. A. „Sztekker" w zapasach 16:5 pkt. i w podnoszeniu ciężarów 2001 kg. na 1849 kg. Zapasy przyniosły następujące wyniki: Grodzki (Sz) pokonał po 20 min. na pkt. Grządzielewicza (HCP), Smól (HCP) pokonał Rubacha (Sz). Juśkowiak (HCP) — Toreckiego (Sz), Tuszyński (HCP) — Grodzkiego II (Sz). Łukasiewicz (Sz) pokonał Spychałę (HCP) i Kałek HCP) — Spałka (Sz). W wadze ciężkiej zwyciężył Elsner (HCP) w. o.

W podnoszeniu ciężarów: w wadze koguciej — Hanske (Sz) podniósł 248.5 kg., Marcinkowski (HCP) 237.5; w piórkowej — Nowicki (Sz.) 283 kg., Grzybowski HCP 330 kg.: w lekkiej — Wojciechowski (Sz) 326 kg., Rajkowski (HCP) 318 kg.; w półśredniej — Torzecki (Sz) 350.5 kg., Spychała (HCP) 373 kg.; w półciężkiej — Łukasiewicz (Sz) 335.5 kg. Grześkowiak (HCP) 334.5 kg.: w ciężkiej — Szajek (Sz) 305,5 kg. i Kałek (HCP) 408 kg. W niedzielę 21 bm. drużyna Poznania walczy w Warszawie z YMCA.

W turnieju o mistrzostwo Poznania w jeździe figurowej na lodzie zorganizowanym przez Pogoń zwyciężył Mikołajczak przed Kurpiszem i Stawickim. W konkurencji pań: Jerszyńska przed Chojanówną; parami: Jerszyńska i Mikołajczak.

Ligowa Warta w składzie: Fontowicz — Wojciechowski, Nowicki — Kryszkiewicz, Ofierzyński, Przykucki, — Radojewski, Kniola, Scherfke Fr. Nowacki i Różycki, rozegra w niedzielę mecz towarzyski z Olimpją.

Pięściarskie mistrzostwa poznańskiego okręgu w klasie A rozegrane zostaną w piątek i sobotę w hali Ośrodka, finały w niedzielę 21 b. m. w południe w kinie „Metropolis".

Pięściarskie mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniach 11, 12 i 13 marca najprawdopodobniej w Poznaniu. Za Poznaniem opowiedziały się Warszawa i Śląsk. Łódź wyraziła chęć przeprowadzenia mistrzostw u siebie, jednakże nie w marcu, na co się PZB nie godzi.

PZB ostatecznie nie przyjął propozycji niemieckiego związku bokserskiego co do rozegrania meczu rewanżowego na wiosnę w Dortmundzie. PZB jest gotów dać rewanż w jesieni.

PZB projektuje w razie niedojścia do skutku meczu z Francją, rozegranie w dniu 3 kwietnia meczu z Danją.

Trzy tygodnie konno na śniegu

Rozmowa z triumfatorem zawodów w Zakopanem

Por. Henryk Rojcewicz o swoich sukcesach i świetnej rewji sportu hippicznego

Przez trzy tygodnie prawie trwały na śnieżnym torze w Zakopanem jedyne w Polsce i mało gdzie znane zagranica — zawody hippiczne i rozmaite wyścigi konne na śniegu.

Posłuchajmy, co o nich opowiada świetny jeździec, zdobywca najzaszczytniejszej nagrody i puharu Pana Prezydenta Rzplitej oraz szeregu innych nagród, vicemistrz Polski por. Henryk Rojcewicz z 25 pułku ułanów.

Czytelnikom „Przeglad.. Sportowego" jest on znany z zawodów międzynarodowych. Startując zaś od 1929 roku na torach zagranicznych, wszędzie na dwu własnych znakomitych koniach — siwej klaczy „The Hoop" i na karym wałachu „Black Boy", jest por. Rojcewicz chlubą naszego jeździectwa.

— Co pan myśli o zakopiańskich imprezach konnych na śniegu — zagadujemy por. Rojcewicza.

— Jeśli mierzyć je ich wartością dla naszego jeździectwa — to należy pomysł stworzenia takich zawodów zimą i to w tak pięknych warunkach widokowych i klimatycznych — uznać za bardzo trafny i słuszny. Przerwano zimowy letarg w tej dziedzinie sportu.

Zawody przyjęły się w sferach wojskowych bardzo dobrze. Dowodem tyle formacyj uczestniczących w turniejach zakopiańskich na śniegu. Byli tu jeźdźcy z całej Polski. Przedewszystkiem wojskowi: muszę najpierw powiedzieć o sobie, gdyż przybyłem aż z Prużany pod Baranowicami. Byli też oficerowie z Grudziądza (centrala wyszkolenia kawalerji), jak por. Strzałkowski, por. Łukaszewicz. Poznańskie reprezentowane było silnie, więc przez 17 p. ul. (Leszno) z pułkownikiem Aleksandrem Pragłowskim na czele, 6 p. ul., 6 p. strz. konnych, por. Wolski, 7 D. A. K. — z którego pochodzi najgłówniejszy mój konkurent por. Dabski-Nerlich ze swemi 6 ma świetnemi końmi.

Stolicę reprezentował mistrz Polski por. Biliński ze swoją niekonaną w crossach „Igraszką", z 7 p. ul., rtm. Królikiewicz z 1 p. szwol., por. Peżakowski ze szwadronu pionierów. Byli z art. polowej z Krakowa i z wielu miast i pułków, rozlokowanych po Małopolsce wschodniej z Jarosławiem na czele, skad z 10 D. A. K. pochodzą tacy jeźdźcy, których wysoką klasę poznałem w Zakopanem — jak por. Wilczkiewicz w konkursach hippicznych, por. Rutkowski — w crossach i wielu innych.

Słowem widzieliśmy na śniegu w Zakopanem około 80 koni i kilkudziesięciu jeźdźców oficerów. Ale to jeszcze nie wszyscy. Po raz pierwszy bowiem staneli do konkursów hippicznych i jeźdźcy cywilni w czerwonych frakach (jeden oryginalny frak oliwkowo - zielony p. Wickenhagen. z Sandomierskiego) — głównie reprezentowany był Śląsk oraz Lwów, no i jeden jeździec z Królestwa.

Naogół koni było nie mniej, niż w zeszłym roku.

— A jakość?

— Różna. Bo i jeźdźców startowało wielu. Pierwsze nagrody w najcięższych konkursach hippicznych podzieliliśmy miedzy sobą: por. Dąbski - Nerlich, któremu dobrze zasłużyły sie konie, zwłaszcza „Nero", „Regent", „Domino" — i ja.

Drugie miejsca i drugie nagrody zdobywał por. Strzałkowski z C. W.K. z Grudziądza, który często dochodził do rozgrywki, ale w rozgrywce nam zwykle ustępował, gdy tempo i czas decydowały. Tak właśnie przegrał ze mna dwa razy. To samo odnosi się do por. Bilińskiego na „Ola".

Do domu wioze dwie śliczne nagrody przechodnie: puhar Pana Prezydenta — z wypisanem dwukrotnie nazwiskiem pułkownika Pragłowskiego przy datach 1930 i 1931 oraz piękna rzeźbe: Wyścig. Por. Dąbski-Nerlich wygrał konkurs Otwarcia i nagrode Zakopanego oraz konkurs ksiecia Romana Sanguszki.

Zgarnąłem ogółem 10 nagród pieniężnych na sumę 2.464 złotych w skjöringach — „Szeherezada" wygrała 2 pierwsze miejsca, „Onyks" jedno, „Black-Boy" — 3 nagrody, „The Hoop" — 4.

— A kto się wybił w czasie zawodów?

— Z młodszych — por. Wolski na „Renacie", która ma dużą przyszłość. Bił się on z nami, t. j. z por. Strzałkowskim, Dabskim - Nerlichem i ze mna o pierwsze miejsce w konkursie Prezydenta. Wszedł z duża szansą do rozgrywki. Zawody zakopiańskie postawiły go w czołowej klasie polskiej. Dobrą klasę zaprezentował też por. Wilczkiewicz z 10 D. A. K'u w Jarosławiu. W crossach — ppor. Biliński i por. Rutkowski, jako też mjr. Dobrzański, stary, rutynowany jeździec.. Brak mu może odpowiedniego konia do hippiki.

— A konie?

— „Renata" — por. Wolskiego, „Igraszka" — ppor. Bilińskiego, „Dorian" p. Wilhelma Schöna ze Śląska, klacz „Bulla" p. Świderskiego z hodowli p. Łackiego z Posadowa, poznańskiego. Pierwszy i dwa konie ostatnie mają przyszłość w hippice. Ale jak daleko zajdą, będzie zależało. kto na nich będzie jeździł. Dobry był „Bohun" p. Tomeckiego z Sokoła lwowskiego.

Wielkiemi nowościami były liczne i długie crossy. dochodzące 6 km. Jest to rzecz woiskowa. Koń musi być do nich przygotowany tak latem, jak i zima. Szkoda tylko, że istniały tak duże ograniczenia. że koń, co wygrał 1.500 zł. nie może stawać. Tę granicę trzeba podnieść do 3 tys. zł.

Również za bardzo ważną nowość uznać należy konkurs myśliwski, urządzony po raz pierwszy w Polsce. I tu decyduje przygotowanie konia i jego wytrzymałość. Niewygalopowane konie — kończyły się rychło. Decyduje tempo i poprawność. Koń musi i dobrze skakać i dobrze być wygalopowany.

— A na czem polega różnica między sportem konnym latem, a zima?

— Cała trudność leży w podłożu, w gruncie. Koń widzi dobrze na śniegu. Zwrotność wykazuje zupełnie dobrą, a jedynie miękkość gruntu zmusza do specjalnego kucia i niższych nieco, niż latem przeszkód. Jeśli w Zakopanem w konkursie Prezydenta Rzplitej wysokość przeszkód wynosiła 1 m. 40 cm., to znaczyło tyle, co 1 m. 60 cm. latem, na gruncie twardym. A takich przeszkód mieliśmy 16 — 18 codzień. Zawody więc stały na wysokim poziomie.

Poprawiał nieco sytuację dobrze wywalcowany tor, ale po przejściu 50 koni był już zupełnie miękki.

— A sprawa kucia koni na śnieg?

— Doszedłem do wniosku, że do zimowych zawodów i hippicznych i skjöringowych trzeba kuć konia na 4 hacele. Niebezpieczne to, ale niezbedne. Bez nich nie byłoby mowy o możności skakaniu i utrzymaniu koniecznej zwrotności na śniegu.

Ponadto pod podkowe trzeba zakładać wkład gumowy, by śnieg się nie lepił, a nogi konia dobrze należy ochraniać, stosując 4 ochraniacze gumowe na koronach nóg i tyleż filcowych na ściegna. Przed skalczeniami hacelem — osłona to jedyna.

— Za rok — powiadam już z progu — zobaczymy się znów w Zakopanem. Prawda?

— Napewno!

Franciszek Olbrychski.

Po mistrzostwach podhalańskich

Warunki i przebieg konkurencji. Skoki zapewniają Łuszczkowi zwycięstwo

Mistrzostwa Okręgu Podhalańskiego, będące zazwyczaj najważniejszą imprezą narciarską obok mistrzostw Polski, zgromadziły i tym razem sporą ilość zawodników na starcie; brakło tylko naszych olimpijczyków. Ze względów natury lokalnej zmieniono tym razem porządek zawodów, co się nigdy nie zdarza: najpierw odbyły się skoki, a potem dopiero biegi.

W pierwszy dzień zawodów pogoda dopisała znakomicie, warunki były świetne, śniegu sporo i dobrze niosącego. To też skoki były dalekie, a poza konkursem niewiele brakowało, by Marcinowski postawił nowy rekord polski skoczni 69 i pół metra, niestety podparł się.

Pierwszym w skokach był Łuszczek, który może bać się obecnie tylko naszych nieobecnych asów, drugie miejsce zajął niespodziewanie, lecz całkiem zasłużenie Marcinowski skacząc daleko i w poprawnym stylu. Kolesar miał słabszy dzień tym razem i usadowił się dopiero na czwartem miejscu. Rzuca ło się w oczy, że mamy wielu młodych zawodników, którzy ostatnio znacznie się poprawili, niezadługo będziemy mieli pokaźną ilość dobrych rzeczywiście skoczków. Z młodych trzebaby wymienić Stojdę, Mrowca, Bursę, Lipowskiego, Załotyńskiego i jeszcze kilku.

W drugim dniu zawodów odbył się bieg 18 klm. dla seniorów, 8 kilometrów dla juniorów i pań. Trzeba tu przedewszystkiem zaznaczyć, że wzięto się ostatnio do pilnego przestrzegania regulaminu F. I. S.-u i obecnie nie dopuszczono do biegu 18 klm. wielu zawodników, którzy na tym dystansie już startowali, lecz którzy nie mając jeszcze 20 lat, należą do juniorów i do osiemnastki stanowczo nie powinni być przyjęci. Jakoś dotychczas nie zwracano na to uwagi, lecz najwyższy czas, by uskuteczniono tę zmianę, która może wyjść tylko na dobre zarówno co do kondycji fizycznej naszych zawodników, jak też wogóle może mieć wielkie znaczenie dla przyszłości naszego narciarstwa.

Okazuje się bowiem, że prawie każdy nasz zawodnik kończy się mając jakieś 23—25 lat.

Tymczasem u Norwegów jest wręcz przeciwnie. Tam zawodnicy zaczynają się dopiero w tym wieku, a zato zachowują się niesłychanie długo w dobrej formie; jako przykład fenomenalnego zresztą pod tym względem człowieka można przytoczyć Groettumsbrattena, który zdobywając po raz trzeci olimpijskie mistrzostwa, startuje i znajduje się w szczytnej formie 12 lat, a obecnie liczy 34 lata. Dlatego też przestrzeganie przepisów i nie dopuszczanie ani w konkurencji, ani poza konkurencją musi być przestrzegane. Wówczas tylko możemy być pewni, że i kondycja fizyczna naszych zawodników znacznie się poprawi i nie będą oni tylko meteorami przebiegającemi przez horyzont narciarstwa.

Trasa biegu 18 klm. prowadziła niestety znowu starym zwyczajem w 90% terenem otwartym, a choć technicznie łatwa, była niezmiernie wyczerpującą z powodu świeżo spadłego śniegu, który był bardzo mało nośny, jak też i z powodu tego, że pod koniec osiemnastki wprowadzono 3 bardzo strome podejścia i zjazdy. O uciążliwości trasy świadczy najlepiej fakt, że wielu z pośród dobrych i rutynowanych zawodników odstąpiło od biegu.

Z biegaczy na wyróżnienie zasługuje w pierwszym rzędzie Berych Wład., który jako pierwszy ma czas o dwie minuty lepszy od następnego i wykazał znowu, że poza naszymi olimpijczykami jest najlepszym biegaczem. Rewelacją jest Karpiel, który zajął drugie miejsce, no i Pradziad, który zaczyna dochodzić do formy, choć ma on właściwie specjalne zacięcie do biegów długodystansowych.

Słabo wyszli stosunkowo Łuszczek i Marcinowski, którzy jednak mieli taką przewagę w skokach, że i tak zajęli pierwsze miejsca w kombinacji. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze wynik naszego oldboya inż. Schielego, który w tym ciężkim biegu plasuje się na ogólnem 16 miejscu, zostawiając za sobą wielu młodych biegaczy.

Choć trzeba przyznać, że trasa była poprowadzona ładnie i była dobrze znaczona, to jednak nie powinniśmy zaraz po wyjeździe trenera Klykkena zapominać, jak właściwie trasy powinny prowadzić. Ostatnio i trasa w Lake Placid była typowo norweską, więc i my powinniśmy odstąpić od starych nawyczek i biegać po takim terenie jak inni biegają.

Pozatem organizacja dobra. Sędziowali p. Schiele, Rozmus i Bujak w skokach; Bujak i Silberman w biegu.

Tajemnica Lacosta

Wielki mistrz rakiety nie wytrzymuje trudów 5-ciosetowej walki

Nielada kłopoty ma Francja ze swym tennisem! Bo jakże ma wyglądać właściwie jej drużyna na puhar Davisa? Borotra ostatecznie odmówił udziału, pozostają Boussus lub Bernard. — Grę podwójną obsadzą Cochet i Brugnon, który trenuje już na Riwierze. To wszystko jest mało. Ale tu ciągle jeszcze krążą plotki, które mówią o starcie Rene Lacosta. Gdzież więc jest Lacoste?

Martin Plaa przygotowuje reprezentacyjną drużynę Francji. W Mirabeau są właśnie wszyscy przy pracy. Kierownicy z prezydentem Gillou na czele obsiedli place. Duight Davis, twórca puharu, kończy seta z Cochetem. Ale nie po to przyszli wszyscy tutaj.

Lacoste obiecał, że przybędzie; od wielu miesięcy już wyzdrowiał i trenuje. Jest w formie jak w r. 1928. Walcząc z Boussus oddał w trzech setach dwa gemy. Z Bernardem bawił się.

Lacoste się zjawia, wita się ze znajomemi, na twarzy ma uśmiech. Ale na duszy nie jest mu tak wesoło. Lacoste wie, po co ci wszyscy tu przyszli i chciałby wypełnić ich nadzieje. Ale czuje, że jego siły fizyczne zawiodą. Lacoste nie podoła już trudom pięciosetowego meczu.

Powoli okrążają wszyscy plac. Lacoste jest jeszcze bledszy niż zwykle. Zdejmuje palto, ciepłe szale, które okrywają chore gardło. Gra się zaczyna. Padają piłki. Lacoste, najdoskonalsza maszyna, gra z Cochetem, czarodziejem, wirtuozem.

Lacoste zapomina o otoczeniu, o sobie. Jego mechanizm funkcjonuje bez zarzutu. Gra po królewsku. Nieliczni widzowie są olśnieni tem igraniem z piłkami. Na twarzy jego widać jednak ból zmęczenia; policzki zapadają się, oczy błyszczą gorączkowo.

Bo to jest tylko gra, a co będzie z walką? Czy Lacoste wygra tę podwójną walkę: z sobą samym i z przeciwnikiem?

Nastrój jest poważny. Czy cieszyć się, czy smucić. Smucić się, że tennis światowy stracił Lacosta.

Okrutne koleje losu: tennisista równy Cochetowi, wytrzymalszy od niego, będzie musiał się przypatrywać, jak jego rodacy i przyjaciele podejmą ciężką walkę z Ameryką lub Anglją, będzie musiał może patrzeć, jak najcenniejsze trofeum tennisu opuści Francję, choć on jest lepszy od zwycięzców, tylko za słaby.

Z całego kraju

Cracovia — Makkabi 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Pierwsze w tym sezonie spotkanie tych dwu krakowskich drużyn należało do wcale zajmujących. Oba zespoły grały technicznie dobrze, akcje ich były jednolite, co przy znacznej ambicji składało sie na wcale zajmującą imprezę. Makkabi była lepsza w grze zespołowej i kombinacyjnej, Cracovia natomiast grała bardziej celowo, gracze jej wykazali więcej orjentacji, szczególnie w sytuacjach podbramkowych, co zapewniło im zwycięstwo. Wygrana Cracovii zasłużona, wynik 2:1 odzwierciadlałby bardziej przebieg spotkania. Bramki zdobyli: Keller i Balcer. W Cracovii wyróżnili się Keller oraz Piątkiewicz, u którego znać znaczną poprawę. W Makkabi najlepsi Censor i Brenner.

Grudziądz. Legja (Warszawa) — GKS 1925 8:6. Walki zapaśnicze między mistrzem drużynowym Warszawy a mistrzem Okręgu Pomorskiego zgromadziły niezbyt liczna ilość publiczności. W w. koguciej niespodziewanie zwycięża w pierwszej min. Markowski (L) Chojnowskiego. W wadze piórkowej Ślązak (L) zwycięża na punkty Piórkowskiego, po najładniejszej walce wieczoru. Pierwsze zwycięstwo miejscowym przynosi waga lekka, w której Łapiński (GKS) pokonał na punkty Szczeblewskiego. Dalszy sukces odniósł Piskoń (GKS) w wadze półśredniej, bijąc po 20 minutach Guzińskiego na punkty. Waga średnia: Łupacki (L) kładzie na materac w trzeciej minucie Zalewskiego. W w. półciężkiej Nowicki (L) wypunktował Zaborowskiego. W wadze mieszanej wystąpili Gęstwiński (GKS), mistrz Polski, waga średnia i Puciata (L) kilkakrotny reprezentant Polski waga cieżka. Ładne zwycięstwo odniósł na punkty Gęstwiński (GKS).

Zagłębie Górnicze. Mała stosunkowo sekcja bokserska Hakoah z Będzina swoim pierwszym wystepem zdobyła odrazu szersza publiczność. Zasługa to niezmordowanego honorowego trenera, p. Garsteckiego BKS.

Zawody z silną rezerwą policyjnego K. B., Katowice dały wynik następujący:

w. musza Tenenberg (H) — Leszczyński (Pol.). Leszcyński wygrywa na punkty.

w. kogucia: Wekselman (H) — Nowakowski (Pol.); wygrywa Nowakowski na pukty.

w. piórkowa: Wygnański (H) — Kaczmarek (P); wygrywa Wygnański techn. k. o.

w. lekka: Potok (H) — Cichy (P). wygrywa Cichy.

w. półśr.: Radzyński (H) — Banach; wygrywa Banach.

Ogólny wynik 8:2 dla Policyjnego. W ringu sędziował p. Świeży.

Bokserzy Polonii warszawskiej walczyć będą w Berlinie, dnia 3 maja rb. z reprezentacją tego miasta.

Dwie zawodowe drużyny piłkarskie mają powstać na Górnym Śląsku. Podobno toczą się również pertraktacje co do utworzenia Ligi zawodowej, do której należałyby poza drużynami śląskiemi po dwa kluby z Warszawy, Krakowa i Lwowa i po jednym z Łodzi i z Poznania.

Sensacyjną tę wiadomość podała w ub. tygodniu prasa berlińska.

Mistrzostwa Wilna w tennisie stołowym w klasie A, ktńre się odbyły przy udziale klubów AZS, Makabi, Ogniska i ŻAKS dały następujące wyniki: mistrzostwo Wilna w grze pojedynczej zdobył Weksler (Makabi) przed Gottlibem (Żaks) i Klukiewiczem (Ognisko). W grze podwójnej zwyciężyła para Makabi Weksler — Chajklin przed parą Ogniska: Gryszan —Klukiewicz. Nagrodę dla najlepszego klubu, ofiarowaną przez Żaks, zdobyła drużyna Makabi.

Najbliższemi imprezami narciarskiemi będą w dn. 21.II zawody o odznakę PZN. oraz mistrzostwa Wilna w dn. 26 i 28.II 32.

Najlepszy narciarz wileński, Czesław Łabuć, dokonał poważnej kontuzji w kolano i obecnie przebywa w szpitalu.

Międzymiastowy mecz hokejowy Cieszyn — Kraków, o puhar wędrowny miasta Cieszyna, przyniósł nieoczekiwaną porażkę krakowian w stosunku 0:2 (1:0, 0:0, 1:0).

Reprezentacja cieszyńska, która się składała tylko z graczy T.E.V. (z rezerwowym za Hlouszka), wygrała zasłużenie z ambitnie grającymi krakowianami, którzy wystąpili w następującym składzie: Bramka: Bergler (Makabi), Gęsior (Cracovia); obrona: Kłaput I i Kłaput II (Sokół); atak: Rejman, Jasiński (Sokół), Rosner (Makabi); Censor, Brenner, Jolle (Makabi)

Gra była otwarta: krakowianie pokazali wysoką technikę. W ostatniej tercji dopuścili się ich poszczególni gracze ostrych fouli, celem uzyskania wyrównania, czemu jednak Jedliczka przez uzyskanie drugiej bramki ostatecznie przeszkodził.

Z krakowian najlepsi: Jasiński, Rejman i Censor, u gospodarzy Jedliczka, Machatschek i Boruta. Obaj bramkarze wykazali wysoką klasę.

Mistrzostwa pięściarskie

W sali teatru Nowości rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę, dn. 20 i 21 b. m. indywidualne mistrzstwa bokserskie kl. A. Finały odbędą się dnia 28 lutego r. b. w sali kina Colosseum.

Wydział sportowy W. O. Z. B. postanowił wprowadzić pewną inowację mistrzostw kl. A, a mianowicie w poszczególnych wagach stosować rozstawienie zawodników, co jest praktykowane w turniejach tennisowych. Prawdopodobnie będą rozstawieni następujący zawodnicy: (ostateczna decyzja zapadnie w czwartek wieczór W. O. Z. B.) w. musza: Pasturczak (Polonja) — Wieczorek (C. W. S.); w. kogucia: Kazimierski (Polonia) — Borensztein (Jordan); w. piórkowa: Anders (Jordan) — Goss (Polonia); w. lekka: Birencweig (Jordan) — Bąkowski (Skoda); w. półśrednia: Brzózka (Warszawianka) — Strzelec (Skra); w. średnia: Karpiński (C. W. S.) — Garbarz (Jordan); w. półciężka: Mizerski (Polonia) — Doroba (Legja); W wadze ciężkiej stoczą bój w finale Finn (Jordan) z ambitnym Hymmerem.

Zawody w sobotę rozpoczną się o godzinie 20, w niedzielę zaś o godzinie 12 w poł. (a)

Kronika zagraniczna

Nowy rekord w biegu 440 y. przez płotki ustanowił Australijczyk Watson, osiągając 54.3 sek.

Na olimpjadę do Los Angeles wyjedzie 12 Australijczyków. W lekkiej atletyce startują: Watson i Holding (400 i 400 płotki), Hillhouse (1500 i 5 klm.), Barwick (800 i 1500 mtr.) i panna Warne (sprinty) w pływaniu: Charlton i Ryan (400 i 1500 mtr.), panie Denis (st. klas.) Mealing (nawznak) i Bult (kraul), w wioślarstwie — Pearce, w kolarstwie — Gray.

2.045 w skoku wwyż osiągnął student amerykański — Spitz na zawodach w Bostonie. Przed tygodniem ten sam Spitz skoczył 202. Sexston rzucił kula 15.82.

Następca Arne Borga zdaje się być młody pływak szwedzki Gruth, który przepłynął 200 mtr. w znakomitym czasie 2:17.7.

15-letnia gwiazda tennisowa wypłynęła na horyzoncie australijskim. Młodziutki Mac Grath pokonał Moona a potem Dunlopa 6:3, 8:6, 6:2, przegrał jednak z Japończykiem J. Satoh 3:6, 2:6, 2:6.

Ekspedycję pływaków węgierskich finansuje całkowicie hr. Szehenyi, poseł węgierski w Waszyngtonie. Może on sobie na to pozwolić, jest bowiem żonaty z córka Vanderbildta.

W puharze Europy po zwycięstwie Włoch nad Szwajcarją 3:0, prowadzą Włochy 59.8 pkt. przed Austrją 59.6 pkt., Węgrami 59.5 pkt.. Czechosłowacją 49.4 pkt. i Szwajcarja 59.1 pkt.

Hokeiści niemieccy w drodze powrotnej z Lake Placid doznali dwu porażek. W Nowym Jorku przegrali oni z St. Nicolas 2:3 a w Princetown z tamtejszym uniwersytetem 1:2.

Bieg 50 klm. na mistrzostwach Niemiec wygrał Marx w 39.30 min. 06.7 przed Krebsem i Wahlem.

W rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Niemiec Południowych lider tabeli S. V. Fürth przegrał z F. V. Rastatt 0:1 i zrównał się w szansach z IFC. Piorzheim, który pokonał München 1860 2:0. Eintracht (Frankfurt) przegrał z Neckarau 0:2.

W Niemczech zachodnich spotkanie mistrzów grup zakończyło się zwycięstwem Köln Salzof nad Alemanią w stosunku 1:0.

W Niemczech południowo-wschodnich prowadzi Breslau 08.

Narciarski „kilometre - lance" rozegrano dorocznym zwyczajem w St. Moritz na dystansie 3 klm. Pobito tu znowu wszystkie rekordy szybkości, gdyż zwycięzca Austrjak, Gasperl miał na odcinku 100 mtr. 122 klm./godz.. a w pewnej chwili nawet 136.3 klm./godz. Drugi był Schiatter (St. Moritz); 3) Lassueur.

Na skoczni olimpijskiej zwyciężył Badrutt (70 mtr.) przed Raymondem (69 mtr.).

W puharze Austrji WAC wyeliminował Viennę 1:0. zawodowcy Rapidu pokonali swoich kolegów amatorów 8:1, BAC — Siemens 7:1, Cricketerzy Hakoah 2:1, Sportklub — Austrję 5:3. Admira — Donau 3:0, Slovan — Metallum 5:0 i Ostmark — Floridsdorf 2:1.

Bokserzy węgierscy zwyciężyli w Kopenhadze nad teamem tego miasta w stosunku 14:2.

Międzynarodowy cross cyclopedestre rozegrany w Paryżu z okazji kongresu UCI wygrał Wissingues (Fr.) 44:42 przed Bertellin (Fr.) 45:39. Rousse (Belgja) był dopiero piąty.

Zawody w Holmenkollen zostały przełożone o 2 tygodnie, na dni 9—13 marca, z powodu katastrofalnego braku śniegu. Umożliwi to udział powracających olimpijczyków.

Turniej tennisowy w Cannes wygrał Rogers, bijąc Brugnona 6:1, 8:6, 9:7; w doublu Rogers, Worm przegrali z Brugnonem, du Plaix 2:6, 4:6, 6:3, 2:6. Ryan pokonała Riboli 6:2, 6:1. Ryan, Rogers — Adamoff, Brugnon 6:0, 6:4. Ryan, Thomas — Corbiere, Burke 6:0 i 6:2.

Hokeiści amerykańscy — All Stars z Bostonu święcili dwa triumfy; pokonali oni w Londynie Grosvenor Club 5:0, a w Paryżu reprezentację Francji 4:2.

LAKE PLACID, 16. 2. Tel. wł. Ostatni akt olimpijski, finałowe biegi czwórek bobslejowych, odbyły się w poniedziałek wobec tłumów widzów. Tor był nadal w złym stanie, to też czasy osiągnięte świadczą wymownie o brawurze kierowców.

Jak było do przewidzenia zwyciężyła Ameryka, której I osada (ster Fiske) osiągnęła ogólny czas 7:53.68; druga osada USA (Homburger) ustanowiła nawet rekord toru: 1:54.28. ale zajęła tylko trzecie miejsce — 7:55.70. 3) Niemcy (Killian) 8:00.04; 4) Szwajcarja (Capadrutt) 8:12.18; 5) Włochy (Rossi) 8:24.21; 6) Rumunja Papana). 8:24.22 i 7) Niemcy II (Mumm) 8:35.45.

70 zawodników z Polski ma jechać na Makabiadę

Decydujące obrady zjazdu kapitanów sportowych i egzekutywy W. Z. Makabi w sprawie żydowskich igrzysk w Palestynie

W ubiegłym tygodniu obradował w Warszawie zjazd kapitanów sportowych i egzekutywa wszechśw. zw. Makabi w Polsce. Z referatu sekretarza zebrani dowiedzieli się, że na Igrzyska Żydowskie zgłosiło się około 270 turystów, a związek planuje wysłanie 70 zawodników. Już dzisiaj P.U.W.F. wyasygnował jako subsydjum 2500 zł., zaś egzekutywa zwróciła się prócz tego do zarządów gmin żydowskich o poparcie zbiórki na Makabiadę.

Następnie p. Rusecki przedłożył Zjazdowi dwa projekty: maksymalny i minimalny, dotyczące wysłania ekspedycji sportowej na Makabiadę, zależnie od stanu finansowego. W. Z. Makabi.

W wypadku posiadania potrzebnych sum pieniężnych reprezentacja Polski składać się będzie z 9 bokserów, 17 piłkarzy, 4 tennisistów, 12 pływaków, 10 gimnastyków, 5 lekkoatletów, 12 pływaków, 1 szermierza, 3 atletów i kierownika ekspedycji.

W wypadku, gdyby odpowiednich środków materjalnych zabrakło, reprezentacja zmniejszona zostałaby do 30 osób: 9 bokserów, 4 tennisistów, 4 pływaków, 5 gimnastyków, 4 lekkoatletów, 1 szermierza i 3 atletów.

Zjazd nie przyjął do wiadomości planu minimalnego i wszelkiemi siłami postanowiono starać się o wysłanie reprezentacji wyszczególnionej w planie maksymalnym. W razie zaś gdyby nie udało się zebrać sumy 6100 dolarów na wysłanie pełnej reprezentacji postanowiono z ekspedycji zrezygnować całkowicie.

Na wniosek dr. Hollaendra (Kraków) Zjazd postanowił nałożyć kontyngent pieniężny na większe miasta Polski w sposób następujący: Warszawa—14.000 zł.; Kraków i Łódź po 6.000 zł.; Sosnowiec i Równe po 4000 zł.; Lwów — 3000 zł.; Bielsko — 1.000 zł.; i Żywiec — 500 zł., razem — około 39.000 złotych.

Następnie kapitanowie sportowi poszczególnych gałęzi składali sprawozdania z dotychczasowych prac.

Dr. Graber (Warszawa) kpt. gimnastyczny — powiadamia Zjazd, że klasyfikuje 12 osób, które będą brały udział w obozie treningowym, w Warszawie od 1 do 15 Marca r. b. Jako kandydaci do reprezentacji przewidziani są: Trajster, Sztajnic i Cytryn (Makabi — Sosnowiec); Meloch, Trochberman i Rożykowski (Hakoak — Będzin), Grünberg, Młynek, Zusman, Ewenczyk i Graber (Makabi — Warszawa).

P. Ćwilich (Łódź) — kapitan ciężkoatletyczny, pertraktuje o szereg meczy w powrotnej drodze z Palestyny: w Czechosłowacji, Wiedniu, Budapeszcie, Jugosławji i Egipcie. Począwszy od 24 b. m. rozpoczynają łódzcy ciężkoatleci (z innych miast kandydaci nie są przewidziani) trenować pod kierownictwem wykwalifikowanego instruktora. Jako kandydaci przewidziani są Minc i Sztern (Bar-kochba), Weingarten, Wajwurcel, Zylberbach, Suwafalski, Dutkiewicz i Poczdokowski (Makabi).

Dr. Hollaender (Kraków) kpt. pływactwa przekłada kandydatów następujących: Braciejowski (Makabi — W-wa); Szrajbman I (Zass — W-wa), Porański, Ritterman I i II, Soldingier, I i II, Schönfeld. Goldsztajn i Wachtel (Makabi — Kraków), Reicherówna, Pollak, Sellinger i Löwingier (Hakoah — Bielsko), Wisentir (Hasmonea — Lwów) i Mudrik (Hasmonea — Kowel). Pływacy zostaną skoncentrowani w obozie, który się odbędzie w Warszawie od 22 b. m. do 13 marca r. b.

Lekkoatleci, którzy koncentrują się w Makkabi krakowskiej są już w dobrej formie. Skład reprezentacji ustalony będzie później.

Kapitan tennisowy p. Fast (Tarnów) komunikuje listownie Zjazdowi, że jego kandydaci Wittman, Liebling, Holländer, i Altschüller, nie potrzebują specjalnego obozu i do Makabiady będą należycie przygotowani.

Szermierka na Makabiadzie reprezentowana będzie przez inż. Szmoraka (Lwów), który jest obecnie w znakomitej formie i w mistrzostwach okręgu lwowskiego zajął drugie miejsce za mistrzem Polski — Friedrichem.

Dr. Bekman (Kraków) kpt. piłki nożnej, krótko i dobitnie podkreślił konieczność wysłania piłkarskiej reprezentacji sportowej na Makabiadę. Obóz treningowy odbędzie się w Tarnowie, a ewentualnie w Krakowie, w wypadku, gdyby znany piłkarz Józef Kałuża objął treningi przygotowawcze reprezentacji.

Inż. Weinberg i p. Szulzyngier (Łódź) zgłaszają wniosek, ażeby zorganizować dwa obozy piłkarskie w Tarnowie i Łodzi, poczem zespoły reprezentacyjne rozegrają między sobą mecz kwalifikacyjny, po którym definitywnie zostanie ustalona reprezentacja. Wniosek ten odrzucono.

Jako kandydaci do obozu piłkarskiego przewidziani są: Hakoah — Łódź: Rapaport, Balsam, Koplowicz, Kahan, Siwek, Segał; Presser; Makabi — Kraków: Elsner, Schneider, Selingier, I, Hauttman, Herman, Osiek i Landman; Hasmonea — Lwów: Szpicbard, Horowicz, Wolfital i Parnes; Samson — Tarnów: Awide; Hakoah — Będzin: Siwek I; Hakoah — Bielsko: Hönig; Z. K. S. — Katowice; Goldreich; Makabi (W-wa); Zelcer i Ehrenberg: Hasmonea — Równe: Szlajndel, Lewjatin, Koźlik i Sufr. Obóz piłkarski trwać będzie ostatecznie od 25 b. m. do 10 marca r. b.

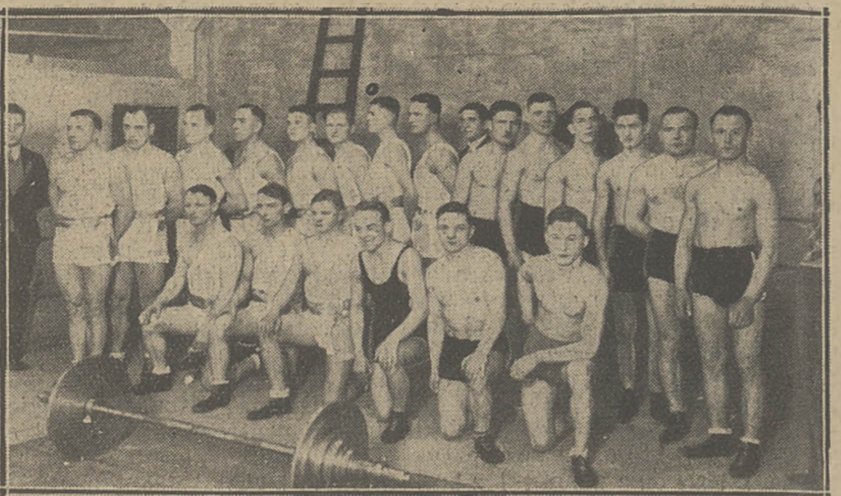
Gorącą dyskusję wywołał referat p. Steineizena (Makabi — W-wa) kapitana bokserskiego, który ostro wystąpił przeciwko Przyjęciu Jordanu do W. Z. Makabi w Polsce i tem samem chciał pozbawić bokserów tego klubu prawa udziału w reprezentacji na Makabjadę.

Specjalna komisja wybrana na Zjeździe, w składzie dr. Bekman, dr. Hollaender i inż. Weinberg uznała po szczegółowym przeprowadzeniu śledztwa, że Jordan powinien być przyjęty do Wszechświatowego Związku Makabi, gdyż Zarząd Makabi warszawskiej żadnych zarzutów przeciwko bokserom Jordanu nie stawiał, a tylko przeciwko kierownictwu. Wobec tego skład reprezentacji ustalono jak następuje: Urkiewicz, Borensztajn, Anders, Birencweig Wysocki, Garbarz, Finn z Jordanu, a w wadze półciężkiej przewidziany jest Stahl I z I. K. P.— Łódź. Zjazd również uchwalił iż obóz dla bokserów jest zupełnie zbyteczny.

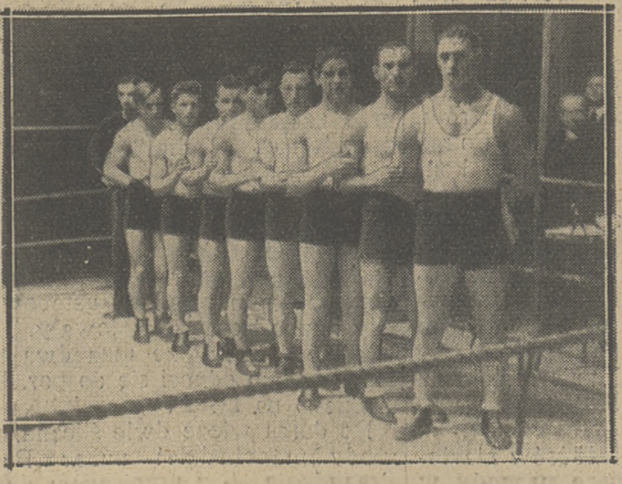
Ta sama komisja rozpatrzyła spór pomiędzy łódzką Makabi i Barkochbą, o przejście atletów z Bar-Kochby łódzkiej do Makabi. Stwierdzono, że wszystko odbyło się zgodnie z przepisami Polskiego Związku Atletycznego.

W poczet członków Związku został przyjęty Żass, który tem samem reprezentowany będzie na Makabiadzie przez Bersonównę i Szrajbmana I.

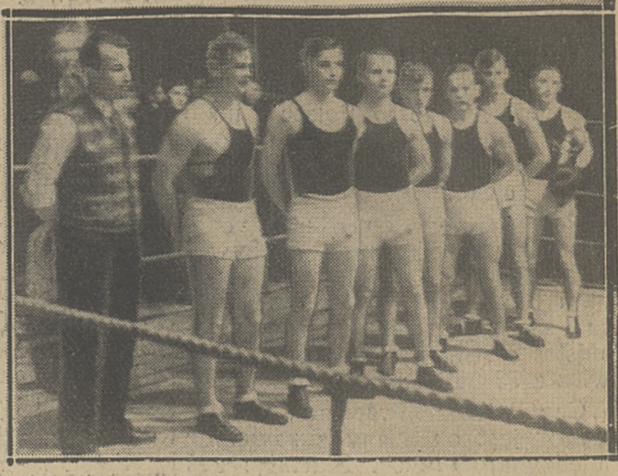
Mieczysław Aleksandrowicz



NAJLEPSI ATLECI POZNANIA
grupują się w klubach: Cegielski i Sztekker.



ÓSEMKA PIĘŚCIARZY JORDANU
odniosła nowy sukces, bijąc w ub. niedzielę mistrza Warszawy Polonję 11:5.



ZDETRONIZOWANI MISTRZOWIE STOLICY.
bokserzy Polonii, ponieśli zasłużoną porażkę w meczu z Jordanem



JANUSZ KALBARCZYK,
łyżwiarski mistrz Polski przygotowuje się pilnie do obrony swego tytułu w najbliższych dniach.

K. S. Garbarnia

zdobywa nagrodę wędrowną M. S. Z.

W dniu 12 lutego odbyło się posiedzenie specjalnej komisji w składzie delegatów PZPN ppłk. Steifera, ppłk. Glabisza, inż. Przeworskiego i delegata MSZ p. Olchowicza, która dokonała szczegółowych obliczeń tegorocznych wyników drużyn polskich z drużynami zagranicznemi i ustaliła następującą kolejność klubów w punktacji o puhar min. Zaleskiego za rok 1931.

Pierwsze miejsce przyznano Garbarni 48 pkt., drugie zajęła Legja 21 pkt, 3) IFC 12 pkt., 4) Ruch 11 pkt., 5) Ostrowia 8 pkt., 6) BBSV 7 pkt., 7) Naprzód 7 pkt., 8) Pogoń 6 pkt., 9) Warszawianka 4 pkt., 10) Polonja 3 pkt.

W ogólnej punktacji po dwu latach (puhar ofiarowany jest na trzy lata i w roku przyszłym nastąpi rozstrzygnięcie) prowadzi Garbarnia 56 pkt. przed Legją 42 pkt. i Cracovią 15 pkt.

Tegoroczne wyniki Garbarni wyglądają następująco: Garbarnia - Mor. Slavia 2:0, Vasas 3:1, Slavia (M. Ostrawa) 3:0, Slovan 6:0, team Slavia — Slovan 3:2, Soko 2:0, Beogradzki K. S. 3:2. Legja grała z Juventusem 1:1, Tricolorem 2:2, Rapidem 2:5, Hakoahem 2:2, 3:0.

Zawody narciarskie klubów żydowskich o mistrzostwo Makabi odbyły się na Hali Boraczej. Na starcie stanęli narciarze ze wszystkich krańców Rzplitej, reprezentujący Kraków, Warszawę, Zakopane, Bielsko, Nowy Targ, Oświęcim, Żywiec, Andrychów, jak również członkowie Makabi w Niemczech i w Czechosłowacji. Najsilniejszy klub żydowski w Polsce — Makabi (Kraków) wykazał i tym razem swe przodujące stanowisko, zwyciężając prawie we wszystkich konkurencjach.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencyj były następujące: Senjorzy: 80 startujących. Trasa 12 km.: 1) Warenhaupt (Mak. Zakopane) 48.05. 2) Dattner (Mak. Żywiec). 3) Zwickler (Mak. Zak.). 4) Scharfer (Mak. Zak.). 5) Oberländer (Mak. Zak.). 6) inż. Kirsch (Mak. Mor. Ostrawa).

Panie 8 km.: 1) Schwarz (Mak. Bielsko) 45.19. 2) Blau (Mak. Mor. Ostrawa) 3) Gränkel (Mak. Żywiec).



HOKEIŚCI A. Z. S. POZNAŃ
zdobyli mistrzostwo swego okręgu.



MISTRZOWIE ŁYŻEW
Cukiertówna i Iwasiewicz z W. T. Ł., najpoważniejsi kandydaci do tytułów mistrzów Polski.



STENEN I GROTTUMSBRAATEN
dwaj znakomici narciarze norwescy zajęli na igrzyskach zimowych dwa pierwsze miejsca w kombinacji.



NA KRZYWIŹNIE TORU W DAVOS



META BIEGU ZJAZDOWEGO PAŃ
na zawodach o mistrzostwo Niemiec.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI